Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 185 (2639) | Warszawa, Środa 8 Lipca 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

**Warunki Prenumeraty.**

| | |
|---|---|
| w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie | Zł. 4.— |
| bez odnoszenia | „ 3 50 |
| na prowincji miesięczn. | „ 4.— |
| Zagranicą | „ 6.— |
| Za zmianę adresu | 50 groszy |

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

**Ceny ogłoszeń:**

| Ogłoszenia | |
|---|---|
| w tekście (przed kron.) | 25 groszy |
| nekrologi | 10 „ |
| zwyczajne | 15 „ |
| drobne za jeden wyraz | 10 „ |

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

## W dzisiejszym numerze:



# Z powodu ostatniej powodzi.

Niema prawie roku, żeby w Polsce nie było klęski powodzi. W roku ubiegłym mieliśmy wielką powódź po długotrwałej ciężkiej zimie, obecnie powódź dotknęła Małopolskę i Śląsk Cieszyński wskutek długich deszczów. Jest to więc zjawisko chroniczne, na które zawsze trzeba być przygotowany. Ale powódź, wywołana wylewem rzek i strumieni, nie jest katastrofą w rodzaju trzęsienia ziemi, wobec którego człowiek jest bezsilny. Przeciwko powodzi można się bronić, z powodzią można walczyć. A w tym celu należy przedewszystkiem uregulować i obwałować rzeki.

Tymczasem stan rzek w Małopolsce i na ziemiach b. zaboru rosyjskiego jest fatalny. Dość spojrzeć na Wisłę pod Krakowem i Warszawą, by przekonać się, że po każdym dłuższym mrozie, czy deszczu, wylew jest nieunikniony, a katastrofa powodzi — zapewniona. Ale żaden z rządów naszych, żaden minister Kolei czy Robót Publicznych nie zdobył się dotychczas na odwagę, by potraktować serjo sprawę regulacji rzek (a przynajmniej Wisły), jako sprawę pierwszorzędnej doniosłości dla Państwa, jako konieczność państwową, równie ważną, jak obrona przed nieprzyjacielem. Żaden rząd, ani żaden minister nie opracował planu regulacji rzek, nie wystąpił z odpowiednim projektem ustawy przed Sejmem.

Poprostu traktuje się tę sprawę jako dopust boży, lekceważy się ją zupełnie póki powodzi niema, a z chwilą gdy klęska spadnie na kraj — wszczyna się alarm prasowy, wznieca się gorączkę filantropijno-komitetową, urządza się akcje doraźnej pomocy, by po kilku tygodniach podniecenia spokojnie czekać na następne wylewy i powodzie.

Tak dalej być nie może. Sprawa regulacji rzek ma wielkie znaczenie gospodarcze, komunikacyjne, zdrowotne dla całego kraju i nie można jej stawiać na szarym końcu potrzeb państwowych. Na regulację rzek (narazie Wisły) fundusze znaleźć się muszą, jak muszą być na utrzymanie armji. Toż gdyby pieniądze, obecnie asygnowane przez Rząd dla zażegnania skutków powodzi, a sięgające dziesiątków miljonów, przeznaczono wcześniej na regulację rzek, zabezpieczylibyśmy się częściowo przed przyszłemi powodziami. Obecnie zaś wydajemy pieniądze dla naprawienia strat i szkód, ale to jest wydatek ekonomicznie zmarnowany, nie zabezpiecza bowiem od nowych powodzi. I co warte są wobec tego wszystkie frazesy o oszczędności, o ubóstwie skarbu! Jedna powódź zadaje kłam wszystkim tym frazesom i poucza nas zarazem, że na rzeczach najniezbędniejszych — a taką jest regulacja rzek — oszczędzać nie wolno, że najlepszą metodą oszczędzania są umiejętne i racjonalne inwestycje na potrzeby komunikacji, budownictwa, regulacji rzek i dróg itp., wydatki bowiem tego rodzaju opłacają się wielokrotnie pod względem gospodarczym, a chronią od katastrof, które są zawsze kosztowniejsze, niż poczynania twórcze.

Gdy już mowa o drogach lądowych, warto podkreślić, że — poza szeregiem wyjątków — przedstawiają się one opłakanie. Poczynając od szos, a kończąc na brukach stołecznego miasta Warszawy (o małych miasteczkach i wsiach wolimy już nie mówić) drogi nasze są raczej przeszkodą komunikacyjną, niż ułatwieniem i wygodą.

Ale wróćmy do rzek. Regulacja ich jest tedy nieodzowną koniecznością. Uznał to też p. minister Raczkiewicz po powrocie z miejscowości, dotkniętych powodzią, ale dodał, że jest to zadanie, którego nie można dokonać w ciągu roku, lub nawet kilku lat. Nikt tego nie twierdzi i nikt tego nie wymaga. Idzie jednak o to, by pracę w tej dziedzinie podjąć natychmiast i nie zasypiać gruszek w popiele.

Musimy jednak z góry wystąpić przeciwko projektowi jednego z pism warszawskich, które słusznie stawia żądanie regulacji rzek, ale koszta tej regulacji chce przerzucić na filantropów burżuazyjnych. Pismo to sądzi, że pewne warstwy, którym i w obecnych ciężkich czasach jest b. dobrze, nie poskąpią grosza, radzi tedy opodatkować gości w restauracjach, kinach, teatrach i cukierniach na rzecz regulacji rzek.

Otóż za pozwoleniem! Restauracje i cukiernie odwiedzają nietylko ludzie bogaci, lecz także wcale niezamożni, nie mający własnego domu i zmuszeni stołować się na mieście. Ludzi tych nie wolno obarczać jeszcze jednym ciężarem. Co się tyczy teatrów i kin, to ludzie niezamożni *chcą* do nich uczęszczać, a podwyżka cen uniemożliwi im to. Zresztą teatry i kina przechodzą ciężki kryzys finansowy i przy obecnych cenach nie mogą związać końca z końcem.

Dajmy już raz pokój tej manji filantropijnej! O ofiarności klas posiadających w Polsce — lepiej nie mówmy wcale, tworzyć zaś dorobek kulturalny Polski, materjalny, jak duchowy, drogą nieustającej kwesty i datków groszowych — jest rzeczą niemożliwą i śmieszną. Tą drogą nie zbudujemy ani oświaty powszechnej, ani floty własnej, ani systemu uregulowanych rzek. O rzeczy, mające znaczenie ogólno państwowe, dbać musi przedewszystkiem Państwo i przeznaczyć odpowiednie fundusze. W przeciwnym razie budowanie Polski zamieni się wkrótce w jeden wyścig erotyczny „urody, talentu i cnoty".

Tysiące bezrobotnych szukają pracy w całym kraju. Z jakąż radością wzięliby się oni do pracy, co do której wiedzieliby, że celem jej — zabezpieczenie ludności od klęsk powodzi, a Skarbu Państwa od strat!

*J. M. B.*

# Wykrycie nowej organizacji szpiegowskiej w Warszawie.

**NA CZELE SZAJKI: B. DYREKTOR „ZWIĄZKU ROLNIKÓW", DEFRAUDANT I SZULER W JEDNEJ OSOBIE; OFICER REZERWY; WŁAŚCICIEL SAMOCHODÓW.**

**Wielką sensację wywołała wiadomość o aresztowaniu w Warszawie kilku osób stojących w bliskim kontakcie z sowieckim Wniesztorgiem, oraz naszemi sferami politycznemi i wojskowemi. Między aresztowanymi są: Wincenty Ilinicz, Aleksander Lamche, Marja Skokowska, Konstanty Steinert i Jan Brzesiński. Wszyscy oni tworzyli zwartą organizację szpiegowską, pracując w trzech kierunkach: politycznym, ekonomicznym i wojskowym. Ilinicz prowadził według instrukcji sowieckich akcję propagandy idei handlu Polski z Rosją sowiecką. W tym celu otrzymał on od Wniesztorgu pełnomocnictwa zawarcia szeregu zamówień w przemyśle polskim dla Moskwy.**

**A więc zamówienia w fabrykach łódzkich przechodziły przez pośrednictwo W. Ilinicza. Osobistość ta znana jest w Warszawie, jako skompromitowany dyrektor Związku Rolników, przeciwko któremu prowadzone są dochodzenia o sprzeniewierzenie 3 miljonów złotych tej instytucji. Również już w 1920 roku oskarżono Ilinicza o prowadzenie w Warszawie i Wilnie domów gry i szulerni. Placówki hazardu były równocześnie terenem poznawania słabych moralnie ludzi, których później Ilinicz wyzyskał w swej organizacji szpiegowskiej.**

**Właściwym agentem szpiegowskiej działalności był bliski przyjaciel Ilinicza, niejaki Aleksander Lamche, oficer rezerwy, znany w sferach wojskowych i politycznych. Przenikał on swojemi stosunkami do bardzo wpływowych instancji politycznych i wojskowych, skąd później czerpał od nieświadomych tej gry tajemnice państwowe.**

**Wydobywane dokumenty fotografowała niejaka Marja Skokowska, sprowadzona specjalnie z Paryża przez Ilinicza. Była ona łącznikiem pomiędzy organizacją Ilinicza a jednym z zagranicznych poselstw. Do pomocy przyciągnęła niejakiego Konstantego Steinerta, właściciela dorożek samochodowych, który będąc członkiem Stow. Mechaników Polskich, udzielał również Iliniczowi pomocy w wywiadzie ekonomicznym. W samochodach Steinerta odbywały się spotkania kupujących i sprzedających tajne dokumenty państwowe. Tam również spotykał się Ilinicz ze swoimi agentami, którym wydawał codzienne instrukcje. Szofer samochodu, niejaki Jan Brzesiński, również był płatnym członkiem tej szajki.**

**Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że Ilinicz prowadził akcję wśród oficerów w kierunku tworzenia komunistycznego polskiego sztabu generalnego. Na te mrzonki idealne zdołał on łapać łatwowiernych, którzy mu dostarczali dokumentów tajnych. Papiery te zwyczajną drogą szły do poselstwa obcego państwa, za co Ilinicz otrzymywał kolosalne pieniądze. Wszystkich aresztowano z dowodami w ręku na gorącym uczynku. Śledztwo spoczywa w rękach sędziego do spraw szczególnej wagi p. Luksemburga. W dochodzeniu wyłaniają się coraz to nowe sensacje, kompromitujące wiele osób ze sfer politycznych i wojskowych w Warszawie.**

**Jako bardzo ciekawy szczegół, świadczący o metodach „pracy" antypolskiej, podkreślić warto, że Ilinicz otrzymał z Moskwy instrukcję zorganizowania w Warszawie wielkiego codziennego pisma, początkowo w kierunku antykomunistycznym, lecz popierającego ekonomiczne zbliżenie Polski z Sowietami. Jeśliby takie pismo przyszło do skutku, i Ilinicz wykonywał rolę instruktora i tajnego łącznika interesów sowieckich — mając na uwadze przedewszystkiem kwestje tajemnic państwowych dla celów wywiadowczych, to nie ulega wątpliwości, że prowokacja ta mogłaby wyrządzić i prasie naszej kolosalne szkody, przez wciąganie nieświadomych stanu rzeczy dziennikarzy.**

***

**Jak donosi „Echo Warszawskie", został również aresztowany kapitan rezerwy Tadeusz Kruk - Strzelecki, redaktor „Przedwiośnia".**

# Trzy nowe wyroki śmierci w Moskwie.

W całych Niemczech skazanie 3-ch studentów niemieckich na śmierć przez sąd moskiewski wywołało olbrzymie poruszenie. Niemcy i cały zachód po raz pierwszy doświadczyły „sprawiedliwości" sowieckiej, którą dotychczas poznawali—ale jakże gruntownie! — sami Rosjanie i obywatele sąsiednich państw.

Wyrok śmierci na niemieckich studentów jest istotnie potwornym skandalem prawnym i politycznym. O cóż szło w tym procesie? Akt oskarżenia, wydrukowany w całości w pismach komunistycznych zagranicy, zawiera następujące zarzuty:

Oskarżeni Kindermann, Walscht i Dittmar (ten ostatni obywatel estoński, bliski krewny reakcyjnej rodziny hrabiowskiej w Niemczech) przybyli do Moskwy przez Rygę i Rewel. Byli oni zaopatrzeni w legitymacje *członków niemieckiej partji komunistycznej*, pojechali do Rosji, w celu badań naukowych, a w Moskwie zwrócili się do Komisarjatu Oświaty i do Kominternu z prośbą o pośrednictwo i pomoc. Udało im się uzyskać rozmowy z odpowiedzialnymi przedstawicielami obu tych instytucji, podczas których wykazywali *nadzwyczajne zainteresowanie* nietylko dla instytucji, lecz także dla osób, odgrywających w nich wybitniejszą rolę, wypytując się o ich adresy, godziny przyjęć.

Zaraz po przybyciu trzej młodzieńcy zaczęli nalegać, by dopuszczono ich do Łunaczarskiego i Krupskiej (wdowy po Leninie), za pośrednictwem których mieliby się dostać do głównych kierowników polityki sowieckiej i partji komunistycznej, by następnie, po gruntownem zbadaniu sytuacji, przystąpić do zamachu na Stalina i Trockiego. Natarczywość, z jaką starali się zobaczyć Łunaczarskiego, skłoniła tego do wezwania Cze-ki i posłużyła m. in. do zdemaskowania ich.

Jednocześnie usiłowali oni nawiązać stosunki z Kominternem, rozmawiali z dwoma funkcjonarjuszami i również energicznie nalegali na widzenie się z Radkiem, które jednak nie doszło do skutku. W rozmowach z członkami Kominternu Kindermann i tow. znowu wykazali *tyle niezwykłego zainteresowania* budową organizacyjną tej instytucji, że w tamtych zaczęły się budzić podejrzenia. *Ostateczne zdemaskowanie* nastąpiło przez to, że Dittmar opowiedział różne bajki o swej współpracy z komunistą Kingisepp w Estonji, a u Wolschta znaleziono kartę z herbem sowieckim, na której zbierał podpisy z pośród emigrantów politycznych, z którymi mieszkał, a kartę tę zniszczył, gdy jedna z osób, proszona o podpis, zrozumiała, że podpisy te mogą służyć „tylko do celów szpiegowskich".

To są wszystkie fakty, na których o-

piera się akt oskarżenia. Z faktów tych bolszewicy wyciągnęli wniosek, że Kindermann i tow. przybyli do Moskwy z polecenia monarchistycznej bojówki niemieckiej „Consul", w celu podkopania i osłabienia potęgi władzy sowieckiej drogą zamachów terorystycznych. Zamiary te zostały udaremnione dzięki okolicznościom, od nich niezależnym, mianowicie dzięki uwięzieniu ich.

13-dniowe rozprawy sądowe nie przyniosły najmniejszego dowodu, że zamiary i cele Kindermanna i tow. były istotnie takie, jakie im przypisuje akt oskarżenia. Wprawdzie Dittmar wystąpił z „rewelacjami", że Kindermann i Wolscht mieli z polecenia „Consula" zamordować Trockiego i Stalina, ale nie ulega wątpliwości, że Dittmar odgrywa rolę przekupionego prowokatora, zeznającego wedle rozkazu sowietów. Gdyby nawet fakty, podane w akcie oskarżenia, były prawdziwe, nie zawierają one nic karalnego, ponieważ żadne plany i zamiary nie podlegają karze, lecz dopiero próba ich urzeczywistnienia. Ale żeby za to, że ktoś usilnie dopytuje się o adresy przywódców bolszewickich, domaga się rozmowy z nimi, interesuje się urządzeniami i instytucjami sowieckiemi — za to wszystko należałoby się Niemcom raczej podziękowanie! — żeby za to skazać ludzi na śmierć, trzeba być bolszewikiem o duszy czekisty!

Ten akt oskarżenia przeciwko trzem Niemcom stał się, wbrew woli jego aktorów, gryzącą satyrą na stosunki bolszewickie. W kraju, rządzonym przez garść dyktatorów, przez teror i gwałt, lada odruch ciekawości ze strony przybyszów budzi strach i podejrzenie o zamachy.

W danym jednak wypadku cała sprawa obliczona jest zwyczajnie na wymianę skazańców niemieckich z komunistami-czekistami, skazanymi niedawno na śmierć przez trybunał w Lipsku. Pod tym względem opinja niemiecka jest jednej myśli. I tu Niemcy doświadczają na sobie całego bezmiaru *cynizmu i szachrajstwa politycznego*, jakie zawiera w sobie zwyczaj wymiany skazańców z Rosją sowiecką. *Sowiety poprostu uczyniły sobie sport ze skazywania na śmierć ludzi albo zupełnie niewinnych*, albo drobnych przestępców, by *wzamian ściągnąć do Rosji z zagranicy prawdziwych zbrodniarzy i w ten sposób utrzymać w stanie nienaruszalnym swój sztab propagandowy.*

—::o::—

# Kartel fabrykantów drożdży.

Jak dowiadujemy się, utworzony został kartel producentów drożdży, p. n. „Zrzeszenie producentów drożdży", z siedzibą przy ul. Zielnej Nr. 21.

**Pierwszym czynem kartelu było podwyższenie ceny drożdży** i wymożenie na kupcach, aby nie nabywali drożdży w fabrykach nie należących do zrzeszenia!! Każdy kupiec, pod groźbą bojkotu, podpisać ma odpowiednie zobowiązanie.

Poprzednio drożdże kosztowały 2 zł. 25 gr. za kilo (od tego strącano rabat); obecnie zaś cena została podwyższona do 2 zł. 85 gr. za kilo (bez rabatu!).

Mamy już kartel węglowy, mamy kartel drożdżowy, wkrótce zapewne nowe kartele wyrastać będą, jak na drożdżach, a Rząd wzsystkiemu przypatruje się z niewzruszonym spokojem i optymizmem, jakgdyby to wszystko na księżycu się działo i zgoła nie obchodziło ani ludności, ani skarbu państwa'

—::ooo::—

# Z Rady Spożywców.

Pod przewodnictwem Ministra Spraw Wewnętrznych odbyło się posiedzenie Rady Spożywczej.

Po zagajeniu przez p. Ministra i wysłuchaniu komunikatów sekretarza Rada wysłuchała referatu przedstawiciela Min. Przem. i Handlu o polityce celnej i taryfowej.

Referat ograniczył się tylko do podania zmian, jakie ostatnio zaszły w taryfie celnej i wywołał ostry sprzeciw ze strony całego szeregu mówców, członków Rady Spożywców, gdyż nie przedstawił żadnego planu polityki celno - wywozowej.

Uchwalono szereg wniosków, pomiędzy in. przyjęto jednomyślnie wniosek ob. Hartleba: „Rada zakłada protest przeciwko wydaniu zarządzenia o nieograniczonym wywozie zboża bez opłat wywozowych i zwraca się do Rządu o poddanie rewizji tego zarządzenia".

W dyskusji zabierali głos pos. tow. **Bobrowski,** pos. tow. **Zaremba,** wice-prezes m. Krakowa p. Wielgus i przedstawiciel m. Poznania p. Hellwig, którzy ostro atakowali Rząd i domagali się na przyszłość zasięgnięcia opinji Rady Spożywców przed wydawaniem przez Rząd rozporządzeń, dotyczących wyżywienia ludności kraju.

Po referacie ob. Hartleba przyjęto projekt noweli o zwalczaniu lichwy wojennej.

Pos. tow. **Bobrowski** zgłosił wniosek, wzywający Ministra Spraw Wewn. do wykonania uprawnień, wynikających z przejęcia przez M. S. W. dawnych agend Min. Aprowizacji i do zasięgnięcia opinji Rady w tych sprawach.

Wreszcie pos. tow. Bobrowski w ostry sposób zaatakował Rząd z powodu wniesienia projektu ustawy o ochronie przemysłu cukrowniczego i wyznaczenia kontygentu bez opinji Rady, co jest etatyzmem w kierunku ochrony producentów.

—::o::—

# Przeciw pozbawieniu studentów odroczeń służby wojskowej

## DELEGACJE STUDENTÓW U WŁADZ.

Wczoraj delegacje studentów poborowych roczn. 1898 i 99 zgłosiły się do p. Premiera, p. Min. Ośw., Min. Spr. Wojsk. i przewodniczącego sejmowej komisji wojskowej w znanej już sprawie odroczeń. Zarówno p. Premier, jak i pp. Min. Ośw. i przewodniczący komisji wojskowej wyrazili swą przychylność postulatom studentów. W Min. Spr. Wojsk. ostatecznie delegację skierowano do p. pułk. Petrażyckiego, który uczynił nadzieję pomyślnego załatwienia tej sprawy. Delegacja do p. Prezydenta Rzplitej nie mogła uzyskać audjencji.

## LIST OTWARTY PROFESORÓW I DOCENTÓW WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ.

Profesorowie i docenci Wolnej Wszechnicy Polskiej zwrócili się do Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. listem otwartym, protestując przeciwko rozporządzeniu wykonawczemu do ustawy z dn. 23 maja 1924 r., wydanemu przez Min. W. R. i Ośw. z dnia 24-go marca 1925 r., które pozbawia znaczną część słuchaczów rzeczywistych Wolnej Wszechnicy Polskiej odroczeń służby wojskowej na czas studjów. W wyniku tego rozporządzenia, powołano do służby wojskowej przeszło 350 słuchaczów, którzy z tej ulgi już korzystali i zasłużyli na nią w wielu wypadkach 6 do 8 semestrami poważnej pracy.

Po obszernem umotywowaniu swego stanowiska Rada Naukowa Ogólna W. W. P. kończy list temi słowami: „W poczuciu krzywdy, wyrządzonej naszej uczelni oraz jej słuchaczom, jak również w przeświadczeniu, iż pomoc, którą społeczeństwo chce i winno okazać Rządowi w pogłębianiu oświaty, doznała utrudnień — Rada Naukowa Ogólna W. W. P. zwraca się do p. ministra W. R. i O. P. o uchylenie tych zarządzeń, które krzywdzą liczny zastęp młodzieży.".

Na skutek jednomyślnie powziętej uchwały Rady Naukowej Ogólnej profesorów Wolnej Wszechnicy Polskiej z dnia 25 czerwca 1925 roku podpisani:

Członkowie Senatu Wolnej Wszechnicy Polskiej:

Rektor: Antoni Górski; Prorektor: Stanisław Kalinowski;

Dziekani: Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego Dr. Tadeusz Vieweger; Wydziału Humanistycznego Stanisław Poniatowski; Wydziału Nauk Politycznych i Społecznych Dr. Władysław Maliniak; Wydziału Pedagogicznego dr. Marjan Grotowski.

Członkowie Senatu: Ryszard Błędowski, Benedykt Bornstein, Jan Krassowski, B. Łapicki, Michał Sokolnicki, Wiktor Wąsik; Sekretarz Senatu: St. Czarnowski.

## UCHWAŁY WIECU STUDENTÓW WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ.

Wiec studentów Wolnej Wszechnicy Pol., odbyty w dniu 7 lipca b. r., wobec nagłego powołania ich w szeregi armji czynnej, uchwalił:

1) Wychodząc z założenia, iż odbieranie uprawnień, które przez szereg lat przysługiwały studentom W. W. P., jest krzywdą dla nich, zakładamy bezwzględny protest przeciwko nagłemu pozbawianiu ich możności kontynuowania rozpoczętych studjów.

2) Wyłonić komitet, którego zadaniem jest opracowanie memorjału, oraz zebranie niezbędnego materjału, celem udania się do Prezydenta Rzplitej z prośbą o wstrzymanie natychmiastowego wcielania studentów W. W. P. do szeregów, aż do czasu ostatecznego wyjaśnienia uprawnień studentów W. W. P. do odroczeń.

—::o::—

# Stan wody na Wiśle.

Woda w dorzeczu górnej i środkowej Wisły stale opada, dochodząc do stanu z przed powodzi. Kulminacja fali przeszła wczoraj rano pod Płockiem, przy stanie wody 370 cm., a tej nocy miała dosięgnąć już Torunia. Początek fali osiąga już morze Bałtyckie. Powrót do normalnego stanu opóźniają ciągle deszcze.

# Sprawa rozbudowy.

Komisarjat do Spraw Kredytu Budowlanego przy Ministrze Skarbu opracował regulamin dla Komitetów Rozbudowy Miast, ewentualnie Magistratów. Regulamin ten został uzgodniony przez Komisarza do Spraw Kredytu Budowlanego z Ministerjum Robót Publicznych, Bankiem Gospodarstwa Krajowego, Zarządem Związku Miast Polskich i Komitetem Rozbudowy m. st. Warszawy.

Główne wytyczne regulaminu wskazują na to, iż kredyty budowlane, asygnowane przez Rząd, użyte być winny przedewszystkiem na budowę mieszkań tanich — 1, 2 i 3-pokojowych. Przy budowie większych domów mieszkalnych mieszkania większe (4 — 5-pokojowe) mogą uzyskać pełny kredyt o ile nie przekraczają 10% ogólnej ilości budowanych mieszkań. Na budowę większych mieszkań poza powyższym wyjątkiem mogą być udzielone kredyty w granicach jednak norm ustalonych dla mieszkań mniejszych.

Przy dysponowaniu kredytami uwzględniana winna być następująca kolejność:

1) kooperatywy, domy akademickie i instytucje budujące, domy nieobliczone na zyski. 2) Osoby i przedsiębiorstwa prywatne mające domy na wykończeniu i projektujące nowe budowy. 3) Zarządy miejskie. 4) Remont i rezerwa dla poprzednich grup. Pozatem każda z tych grup dzieli się na następujące podgrupy: a) budynki wyprowadzone pod dach, których wykończenie winno nastąpić w bieżącym sezonie budowlanym, b) budynki rozpoczęte, których budowa winna być doprowadzona pod dach w bieżącym sezonie budowlanym, c) budynki projektowane, do których budowy jeszcze nie przystąpiono.

Pożyczki przyznawane być winne stosownie do powyższego podziału, to znaczy, że Komitety Rozbudowy ewentualnie Magistraty nie mogą przyznawać pożyczek na nowe budowle dopóki nie zostaną zaspokojone potrzeby kredytowe budowli rozpoczętych w kolejności ich zaawansowania w budowie.

Wreszcie regulamin kładzie nacisk na szczególne uwzględnienie w odpowiedniej mierze budowy domów mieszkalnych dla robotników i przy udzielaniu kredytów na budowę domów dochodowych żąda od budujących przedstawienia sposobu określania przyszłego komornego.

—::ooo::—

# Curiosa.

Pakt Rządu z żydami wywołał wśród stronnictw Chjeny istny rozgardjasz i najsprzeczniejsze sądy, będące wyrazem różniczkowania się społecznego tego bloku reakcyjnego.

„Warszawianka" chwali pakt, widząc w nim „nowe tory" polityki państwowej. Równierz „Rzeczpospolita" jest zadowolona, a sjonista - chadek, p. Kempner, głosi na łamach tego pisma, jak radośnie sfery żydowskie Zachodu przyjęły wiadomość o pakcie.

Natomiast „czyści" endecy mają miny skwaszone i ponure. Nie dziwota! Taki endek ma tysiące kłopotów. Musi on „zasadniczo" pozostać antysemitą i walić w żydów, co

---

7)

*BRONISŁAW BAKAL.*

# Opowieść o człowieku, którego się kule nie imały.

Słychać było brzęk szabel, trzask zamków karabinowych i ociężałe kroki, zbliżające się coraz bardziej.

Raz — dwa! raz — dwa! — już są! Stanęli przed naszą celą.

Zgrzytnął klucz. Zagryzłem wargi do krwi i przycisnąłem głowę do pryczy.

Usłyszałem jak wchodzą, jak Kobylak się zbudził i ziewnął głośno.

Potem uczułem, że ręka jego spoczęła na mojej głowie.

— Bywaj zdrów, przyjacielu! do zobaczenia! — wyszeptał.

Całą siłę woli wytężałem, by nie krzyknąć i nie rzucić mu się jeszcze raz w ramiona. Czułem krew na wargach.

Wyszli. Drzwi zatrzaśnięto. Usłyszałem oddalające się kroki. Zerwałem się i podbiegłem do okna. Za wysoko! Przysunąłem pryczę pod okno, wlazłem na nią i usiłowałem przebić wzrokiem ciemności. Stopniowo wzrok mój zaostrzał się. Rozpoznałem dziedziniec, na który padało mgliste światełko z kancelarji więziennej.

Ukazał się żołnierz jeden, drugi, trzeci — cały ich szereg. Pomiędzy nimi coś się bieliło... tak! to Kobylan, rozebrany do bielizny! za nim komisarz z rewolwerem w ręku, a z boków żołnierze z karabinami.

Boże, co się działo w mojem sercu! Piersi moje rozsadzał ból, najstraszniejszy z bólów, ból bezradności. Patrzeć, jak za chwilę zginie na wieki najlepszy druh, towarzysz niedoli, z którym się tyle przeżyło, tyle przecierpiało, — i nie módz go wyrwać z rąk katów! Co za piekielna męka! Zdawało się, że za chwilę wszystkie nerwy popękają we mnie, jak nitki.

— — — — — — — —

Co to? Coś zamigotało! To ogień papierosa, który Kobylak trzymał w ustach. Poczęstowali go, łaskawie, przed śmiercią. Uczynni kaci!

Widziałem, jak pomału orszak posuwał się ku małej furtce w murze.

Spostrzegawczy umysł Kobylaka dobrze to przewidział. Ponury orszak już był przed furtką. Nagle — słyszę jakiś trzask, łomot, krzyk, a potem strzał! jeden, drugi! Znowu krzyki, przekleństwa, a później bezładną strzelaninę! Wcisnąłem twarz w kratę okna i nagle fala ciepłego, radosnego uczucia zalała mi serce.

— Uciekł! Wyrwał się! Ale gdzie? Jak? Gubiłem się w domysłach przez resztę nocy, aż wyczerpany z sił — ległem bezsilnie na pryczy.

Przed mojemi oczami wirowały tysiączne światełka. Czułem, że tracę świadomość.

Rano obudził mnie dozorca, przynosząc śniadanie. Podbiegłem do niego i, zapominając, iż jestem „niemową", w kiepskiej ruszczyźnie jąłem zasypywać moskala pytaniami.

Chętnie mi opowiedział przebieg nocnej awantury. Mówił z podnieceniem, gestykulując rękami i przeplatając słowa przekleństwami raz po razu.

Kobylak, doszedłszy pod konwojem do furtki w murze, trzema piorunującemi uderzeniami rąk i głowy — przewrócił eskortujących go najbliżej żołnierzy, którzy, padając, wypuścili z rąk karabiny i ścięli z nóg innych żołnierzy, a nawet samego komisarza. Ten znów, padając, nacisnął cyngiel rewolweru i, oczywiście, kula trafiła w pośladek tarzającego się na ziemi żołnierza. Wszystko to odbyło się tak błyskawicznie, że nim się zorjentowano, Kobylak już był za furtką.

Za chwilę żołnierze, nie zważając na jęki rannego, runęli gromadnie do furtki, a ponieważ przejście było wązkie, utknęli wszyscy we drzwiach, klnąc i szamocąc się.

Dopiero energiczne kopnięcie komisarza przepchnęło ich nazewnątrz.

Rozpoczęła się strzelanina w ciemności, lecz sparaliżował ją wkrótce przeraźliwy głos krasnoarmiejca:

— Radi Boga! towariszczy, nie strelajtie!

Okazało się, że niefortunny wojak, który pierwszy znalazł się za furtką i pędem puścił się przed siebie, wpadł do dołu, których tam było pełno. Gramoląc się z niego, usłyszał świst kul, tuż nad głową, i bojąc się o własną skórę, jął krzyczeć.

Pogoń i bezładna strzelanina nie przyniosły żadnego rezultatu. Kobylak znikł, jak kamfora.

Pościągano wojsko i rozpoczęto obławę, tworząc gęsty łańcuch dookoła miasta.

Jeszcze trwają poszukiwania „człowieka w bieliźnie", ale, jak dotychczas, bezskutecznie.

Dozorca wyszedł, gestykulując jeszcze w drzwiach, a ja również, podniecony, z sercem pełnem radości, przechadzałem się nerwowo z kąta w kąt.

Podbiegłem do okna i, stanąwszy na pryczy, przycisnąłem twarz do kraty.

Widok był wspaniały. Więzienie położone było na wysokim wzgórzu, z którego widać było całą panoramę miasta, tonącego w zieleni winorośli i drzew kwiecistych.

W dali widniał bezmierny obszar wód.

Pierwszy raz w życiu zobaczyłem morze i choć nieraz wzdychałem do podobnego widoku — dzisiaj stracił on dla mnie urok.

Widziałem dobrze podwórze więzienne, oraz furtkę, przez którą uciekł Kobylak.

Za furtką zaczynały się piachy, pełne dołów i kończyły się u stóp wzgórza.

— — — — — — — —

Po południu znowu do mojej celi wpadł dozorca. Widoczne było, że czuje gwałtowną potrzebę podzielenia się ze mną nowinami, które musiały być nadzwyczajne.

Oto — co usłyszałem:

Jeden z dozorców naszego więzienia zauważył w herbaciarni jedzącego śniadanie... Kobylaka. Był ubrany w jakiś bronzowy garnitur, z czerwonym kwiatkiem w butonierce, ogolony i odświeżony. Zjadł śniadanie i najspokojniej kręcił sobie papierosa. Dozorca, bojąc się jego siły, zaalarmował czekistów.

Zanim nadbiegli — Kobylak znikł bez śladu. Aresztowano właściciela herbaciarni, grubego Ormianina, lecz i to niewiele pomogło. Na nic się zdało wsypanie mu pięćdziesięciu batów. Biedaczysko nie był w stanie udzielić jakichkolwiek informacji o swoim gościu.

— Przyszedł, to i przyszedł! Zjadł i poszedł!

Co najdziwniejsze, Ormianin nie zauważył nawet, kiedy gość ulotnił się od stolika, nie uregulowawszy rachunku.

*(Dok. nast.)*

—::o::—

wlezie. Misję tę załatwia bez zarzutu „Dwugroszówka" która ogłasza pakt za... **bankructwo żydów.**

Wynikałoby stąd, że Polska odniosła zwycięstwo. Atoli endek musi się troszczyć także o opinję „społeczeństwa". Czyni to taka figura, jak pos. Głąbiński, oświadczając, że „społeczeństwo polskie z **wielką nieufnością i z niedowierzaniem patrzy na akcję Rządu w sprawie żydowskiej"...**

P. Stanisław Grabski doczekał się tedy votum nieufności od samego „społeczeństwa".

Dalej endek winien dbać o polską rację stanu. Zadanie to spełnia „Gaz. Warszawska", wyrażając wątpliwość, czy „traktowanie części obywateli polskich, jakby reprezentantów odrębnego mocarstwa da się usprawiedliwić wskazaniami polskiej racji stanu".

Ależ, na miły Bóg! Ileż to razy na łamach tejże „Gaz. Warszawskiej" domagano się wyodrębnienia żydów ze społeczeństwa polskiego i traktowania ich, jako cudzoziemców. Od kiedyż to endecy stali się asymilatorami?

Wreszcie endek musi pocieszyć swego pupila „Rozwój", zaniepokojonego obietnicą p. premiera Grabskiego o „zarządzeniach natury gospodarczej". Ale „Gaz. Warsz." jest tu skromna, godzi się nawet na koncesje gospodarcze dla żydów, zastrzega się tylko przeciwko monopolowi żydów w dziedzinie handlowo - przemysłowej.

O, czytelniku endecki, o ile nie jesteś Stan. Grabskim, pogódź ze sobą i w sobie wszystkie te „niepokoje", „nieufności", „wątpliwości", „nowe tory" polskie i „bankructwo żydowskie"!

***

W 3-im numerze „Wiadomości Muzycznych" p. Mieczysław Surzyński, opisuje opłakane stosunki materjalne muzyków kościelnych w Polsce i obojętność władz kościelnych względem ich żądań poprawy bytu, traktowanych, jako pretensje socjalistyczne.

P. Surzyński odpowiada na to: „Jeżeli np. regulamin dla organistów pewnej diecezji między in. przepisuje, by **pełniący obowiązki organisty nie wychodził z domu bez wiedzy proboszcza,** to oczywiście nie trzeba do tego socjalizmu, aby zrozumieć, że wymagania są przesadne, a jak w tym wypadku — śmieszne, zwłaszcza że taki regulamin niczego nie wyjaśnia, co się tyczy wynagrodzenia za pracę i za odgrywanie roli jeńca, lub niewolnika".

Istotnie, przy takim regulaminie organista może dojść i do socjalizmu, choćby wcale nie wychodził z domu...

—::ooo::—

# Komunizm w Polsce rozpada się.

**WYSTĄPIENIE OKRĘGOWEGO SEKRETARZA KOMUNISTYCZNEGO W ZAGŁĘBIU BORYSŁAWSKIEM Z PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.**

Sekretarz okręgowy Kom. Zw. proletarjatu miast i wsi w Zagłębiu Borysławskiem, Karol Leon Pasternak, wystosował do Centralnego Komitetu Zw. proletarjatu miast i wsi list otwarty, w którym zgłasza wystąpienie z partji komunistycznej i obszernie to wystąpienie motywuje.

Między innemi stwierdza on, iż 1) tezy niedawno odbytego Zjazdu komunistycznego nie odpowiadają istniejącym warunkom gospodarczym i politycznym i są one rozmyślnem zatajeniem przed proletarjatem polskim istotnej sytuacji; 2) ostatni Zjazd oddał definitywnie, na rozkaz Zinowjewa, kierownictwo partyjne w ręce ludzi nieodpowiedzialnych i nieznanych w ruchu robotniczym; 3) zapoczątkowana przez Zjazd „bolszewizacja" partji oznacza ślepe i bezkrytyczne podporządkowanie się „ukazom" Zinowjewa i jego wysłanników, a wewnątrz partji — zdławienie głosu krytyki i samodzielnej myśli członków; 4) orjentacja Zjazdu na nieuniknioną bliską wojnę między Polską i Rosją, jak wogóle — rachuby na bliskie zatargi zbrojne w Europie i Azji — jest wodą na młyn militarystów burżuazyjnych; 5) ze złą wolą i pełną świadomością nieprawdy Zjazd stanął na stanowisku rychłych wstrząśnień rewolucyjnych w Polsce; 6) uchwała Zjazdu o pracy wśród chłopów jest obliczona na łapichłopstwo najmniej świadomych elementów wiejskich i ma na celu sprowokowanie elementów chłopskich do lekkomyślnych ruchawek i t. d.

List ten w całości wydrukował lwowski „Dziennik Ludowy".

—::ooo::—

# Dzień Kobiet

**W LIPNIE.**

**Za co wytoczono sprawę tow. Babikowi?!!**

(Kor. własna).

Na rynku, obok Magistratu, odbył się w dn. 21 czerwca wiec kobiet.

Wiec zagaił i przewodniczył tow. **Janiszewski;** referat o znaczeniu Dnia Kobiet wygłosił tow. **Babik,** tow. **Zaborowski** omawiał sprawy miejscowe, poczem uchwalono jednogłośnie przedłożoną rezolucję. Wiec zakończono okrzykami na cześć P. P. S. i wyzwolenia kobiet.

***

**W przemówieniu swem tow. Babik wyraził się, między innemi: „Międzynarodowa burżuazja dąży do nowej wojny, lecz kobiety z całej Europy nie oddadzą swoich żywicieli na nową rzeź!!".**

**W związku z tem powiedzeniem władze lipnowskie wytoczyły tow. Babikowi sprawę za... rzekome agitowanie przeciwko służbie wojskowej!!**

**W NOWYM SĄCZU.**

Dn 21 czerwca odbyło się w sali Domu Robotniczego zgromadzenie ludowe, przy licznym udziale kobiet.

Przewodniczył tow. **Płonka,** sekretarzował tow. **Ryniewicz.** O znaczeniu „Dnia Kobiet" i społecznej roli kobiecej referowali tow. **Korczyński** i **Pażucha.** Tow **Medlarski** wezwał zgromadzone kobiety do organizowania się pod sztandarem P. P. S.

Po zgromadzeniu szereg kobiet zgłosił się do organizacji, celem rozpoczęcia intensywnej pracy organizacyjnej. Jednodniówkę „Głos Kobiet" rozchwytano.

# Kongres Unji Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów.

(PAT.) Wczorajsze posiedzenie plenarne odbywało się w audytorjum uniwersyteckiem, sąsiadującem z aulą, z powodu wadliwej akustyki auli. Zgromadzenie uchwaliło wniesienie do porządku dziennego sprawy uchodźców z Armenji. Prof. Prudhommeaux wnosi również nagłość wniosku w sprawie wysłania delegacji Zgromadzenia Unji na Zgromadzenie wrześniowe Ligi Narodów, w celu zakomunikowania mu rezolucji, przyjętych na Zgromadzeniu Unji.

Następnie przystąpiono do odczytania sprawozdania komisji prawniczej. Po krótkiem przemówieniu prof. Fiedorcwicza, sprawozdawca dr. Kunz (Austrja) przedstawił Zgromadzeniu wnioski komisji prawniczej:

1) W sprawie ujednostajnienia prawa prywatnego, 2) w sprawie odpowiedzialności państw za zbrodnie polityczne, popełnione na ich terytorjum.

Sprawa obowiązkowego arbitrażu, wniesiona przez Stowarzyszenie Szwedzkie, na wniosek Komisji zostaje odroczona, wobec ścisłego związku tej sprawy ze sprawą protokułu genewskiego.

Rezolucję pierwszą przyjęto z poprawkami pp. Maxwell Garnet'a i prof. Cosentini'ego.

Rezolucję drugą Komisji przyjęto, jak również rezolucję, wniesioną przez prof. Marburg'a w sprawie represji. P. Brianczaninow, w imieniu delegacji rosyjskiej oświadcza, iż z żalem głosuje przeciwko tej ostatniej rezolucji wobec tego, że Liga Narodów nie posiada jeszcze środków egzekutywy.

**REZOLUCJE KOMISJI PRAWNICZEJ IX-go ZGROMADZENIA UNJI STOW. LIGI NARODÓW.**

**I. Ujednostajnienie prawodawstwa prywatnego.**

W poczuciu wielkiego znaczenia dla porozumienia i współpracy między narodami, jakie posiada postęp w dziedzinie ujednostajnienia prawodawstwa, pomimo trudności, jakie nastręcza to ujednostajnienie w wielu dziedzinach, Zgromadzenie wita z radością utworzenie międzynarodowego Instytutu Prawa Prywatnego, przez rząd włoski dla Ligi Narodów; wyraża życzenie, aby dopomóc wysiłkom w tej dziedzinie przez otwarcie na każdym wydziale prawnym wykładów, o ile możności obowiązkowych, prawodawstwa porównawczego, porucza Sekretarjatowi Generalnemu Unji zakomunikowanie tej rezolucji Stowarzyszeniom związanym z Unją, aby te zakomunikowały ją z kolei uniwersytetom swego kraju, w sposób, jaki uznają za najodpowiedniejszy.

Zgromadzenie wzywa stałą komisję prawniczą, aby rozpatrzyła przedewszystkiem sprawę ujednostajnienia prawa o zobowiązaniach oraz ustawodawstwa pracy.

**II. Rezolucja w sprawie odpowiedzialności państw za zbrodnie polityczne, popełnione na ich terytorjum.**

Zważywszy, że zbrodnie, popełnione na terytorjum jednego państwa na obywatelach innego państwa, stanowią jedną z najbardziej niebezpiecznych przyczyn zatargów międzynarodowych—Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości, że komitet prawniczy uznał wyraźnie w swoich wnioskach, zatwierdzonych przez Radę Ligi Narodów, że zbrodnie popełnione na terytorjum pewnego państwa na osobie obywateli innego państwa, nie mogą usprawiedliwić ze strony tego ostatniego działań wojennych bez uprzedniego odwołania się do procedury pokojowej, przewidzianej w art. 12 — 15 paktu; Zgromadzenie wyraża opinję, że środki wojskowe przedsięwzięte przed i podczas okresu, w którym sprawa pozostaje w zawieszeniu, stanowią pogwałcenie ducha i litery paktu.

**III. Rezolucja amerykańska na temat represji podczas pokoju.**

Zważywszy, że represje w czasie pokoju prowadzą nietylko do poważnych nadużyć, lecz mogą wywołać nieprzyjazne uczucia a nawet wojnę;

zważywszy, że istniejące obecnie instytucje, włącznie z Trybunałem Haskim, liczne traktaty dwustronne arbitrażowe i ankietowe, zawarte między państwami, Stały Trybunał Sprawiedliwości i cały aparat Ligi Narodów, dają szerszą możność naprawienia niesprawiedliwości wszelkiego rodzaju;

zważywszy, że wobec tego nadeszła chwila porzucenia drogi stosowania represji w czasie pokoju, —

Zgromadzenie wzywa Radę i Zgromadzenie Ligi Narodów do zredagowania konwencji, któraby stwierdziła, że stosowanie represji w czasie pokoju, bez względu na to czem byłyby umotywowane, jest przeciwne prawu; przyczem winna być dana możność podpisania tej Konwencji przez wszystkie państwa, należące lub nie należące do Ligi Narodów. (PAT).

**PRACE KOMISYJNE.**

(PAT). Komisje plenarnego Zgromadzenia Międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów prowadziły wczoraj popołudniu rozpoczęte prace, które przeważnie zostały zakończone.

**Komisja prawnicza:** podejmując prace Komisji Specjalnej, poddała zbadaniu szereg projektów, dotyczących procedury w sprawie mniejszości, która to sprawa już oddawna dyskutowana jest w łonie Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów. Jak poprzednio, tak i obecnie, zaznaczyły się poważne rozbieżności między stronnikami projektu „de lege lata", który ogranicza się do ulepszenia obecnej procedury, stosowanej w Lidze Narodów, oraz między zwolennikami projektu „de lege ferenda", który przewiduje poważne zmiany w procedurze obecnie Komisja nie mogła osiągnąć porozumienia i postanowiła przesłać dyskutowaną kwestję do stałej komisji prawnej, która zbierze się w październiku r b.

**Komisja mniejszości:** przyjęła projekt złożony przez specjalną podkomisję w sprawie t. zw. „Staatenlosigkeit" t. j. sytuacji osób, które wskutek pewnych trudności przy zastosowaniu traktatów w St Germain i w Trianon nie posiadają żadnej przynależności państwowej. Przyjęta rezolucja domaga się, aby Rada Ligi Narodów wezwała państwa sukcesyjne byłej monarchji austro-węgierskiej, które to państwa podpisały już uprzednio w Rzymie w r 1922 konwencję, mającą na celu rozstrzygnięcie przytoczonych wypadków, do ratyfikowania tej konwencji. (Konwencję, o której mowa, ratyfikowały dotychczas jedynie Austrja i Włochy).

Sprawa Numerus Clausus, która wywołała żywe debaty w specjalnej podkomisji, weszła na porządek obrad dzisiejszych komisji mniejszości narodowych. Nad sprawą tą wywiązała się bardzo gorąca wymiana poglądów. Prof Aulard, jako referent podkomisji dla zbadania sprawy Numerus Clausus, wystąpił z energiczną obroną projektu wniosku, opracowanego przez tę podkomisję. Po długich i gorących debatach komisja przyjęła następujący projekt rezolucji, który będzie przedłożony dziś Zgromadzeniu Plenarnemu:

1) Pozostając wierne dezyderatowi wyrażonemu jednomyślnie w Ljonie w sprawie systemu Numerus Clausus t j. systemu sprzecznego z zasadą równości, Zgromadzenie stwierdza, że nie jest należycie poinformowane co do rezultatów, osiągniętych od chwili wyrażenia tego dezyderatu. Niemniej stwierdza ono z przykrością, że system Numerus Clausus istnieje dotąd na Węgrzech, a zarazem przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, że w Polsce dokonana została ugda między Rządem a mniejszością żydowską i że wskutek tego wykluczona jest możliwość ustanowienia Numerus Clausus. Zgromadzenie postanawia prowadzić nadal dochodzenia w sprawie wyników swego dezyderatu i wzywa podkomisję, wyłonioną już uprzednio w tym celu, do złożenia mu odpowiedniego raportu na najbliższej sesji (Powyższa 1-sza część rezolucji przyjęta została większością głosów przeciwko głosom dwu delegacji, w tem delegacji węgierskiej).

2) Zgromadzenie wyraża życzenie, ażeby wszelkie informacje, zebrane przez Sekretarjat Unji w sprawie Numerus Causus i wogóle w sprawie sytuacji izraelitów, były uprzednio podawane z zaznaczeniem źródła, skąd pochodzą, do wiadomości właściwych Stowarzyszeń, a to w tym celu, ażeby te stowarzyszenia mogły poczynić swe uwagi. Zgromadzenie uprasza Sekretarza Generalnego, ażeby składał regularnie raporty w sprawie antysemityzmu we wszystkich krajach Europy równolegle z raportami dotyczącemi faktów stosowania Numerus Clausus.

(Powyższa druga część rezolucji przyjęta została jednomyślnie)

**Komisja propagandowo - oświatowa:** prowadziła w dalszym ciągu swe żmudne prace. Rezolucje komisji wejdą jutro na porządek obrad plenum.

—::o::—

# Bandycki napad.

W Zamojszczyźnie niewykryci sprawcy napadli na sekretarza Oddziału Zw. rob. rolnych i dotkliwie go pobili, rabując 284 złote.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa „akcja" ta była przeprowadzona przez najemników obszarniczych, zwanych P. P. P., Straż Narodowa i t. p. bojówki endeckie.

—::o::—

# Uchwały Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w sprawie warunków pracy dozorców

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza ustaliła wczoraj następujące warunki pracy dla dozorców domowych (w streszczeniu):

1) Płace dozorców domowych określa się z dn. 1 lipca, w zależności od ilości izb (do których zalicza się izby mieszkalne, kuchnie, pomieszczenia handlowe i przemysłowe), licząc od 75 groszy do 1.50 zł. od izby miesięcznie.

2) Gdyby ustalenie ilości izb nie było możliwe, zasadniczą płacę miesięczną dozorców ustali Komitet Rozjemczy, w granicach od 30 do 150 złotych miesięcznie.

3) Oprócz mieszkania, dozorca domowy otrzymuje bezpłatnie: światło, naftę oraz niezbędne narzędzia pracy.

4) Obowiązuje 3 miesięczne wymówienie. Tylko w wypadkach wyjątkowych niema 3 miesięcznego wymówienia, na podstawie specjalnego zezwolenia Komisji Rozjemczej.

Powyższe warunki zostały w zasadzie przyjęte przez Zw. Zaw. dozorców domowych.

—::o::—

# Tow. Antoni Sniady.

Dnia 26 czerwca r. b. zmarł w Pabjanicach na chorobę proletarjacką, gruźlicę, tow. Antoni Śniady. Urodzony w r. 1882 w Pabjanicach, z zawodu tokarz.

Tow. Śniady od najmłodszych lat interesował się zagadnieniami społecznemi.

Powołany do wojska rosyjskiego wcielony do wojsk syberyjskich, które były odrazu wysłane na front w wojnie rosyjsko - japońskiej, miał sposobność przyjrzeć się zbliska życiu w Rosji i stał się nieubłaganym wrogiem caratu. Po powrocie z wojny w r. 1907 został zdecydowanym socjalistą i czynnym członkiem P. P. S. Lewicy. Przez dłuższy czas był członkiem lokalnego Komitetu Rob. w Pabjanicach. Od czasu rozłamu między P. P. S. Lewicą a grupą Niepodległościową, przeszedł do P. P. S. i był do śmierci swej wiernym, karnym i bardzo czynnym członkiem.

Tow. Śniady cieszył się wielkiem zaufaniem robotników. Pracując w fabryce Krusche i Eender, przez długi czas był delegatem fabrycznym. W tej samej fabryce, w czasie istnienia fabrycznej Kasy Chorych, był członkiem Zarządu tej Kasy.

Od r. 1914 — 1921 zmarły był skarbnikiem Zarządu Zw. włóknistego a również przez przeszło 3 lata skarbnikiem P. P. S. Z tych obowiązków wywiązał się bardzo dobrze. Również brał udział, jako delegat, w Okręgowych Konferencjach partyjnych, oraz był dwukrotnie delegatem na Zjazd Zw. włóknistego.

Od r. 1919 do ostatka, póki mu pozwalał stan zdrowia, pracował jako kierownik Spółdzielczej Piekarni Stow. „Związkowiec" w Pabjanicach.

Pogrzeb tow. Śmiałego wypadł wspaniale. Wzięli w nim udział masowo robotnicy; przedstawiciele nieomal wszystkich organizacji robotniczych z czerwonemi sztandarami. Nad grobem wygłosili przemówienia: w imieniu O. K. R. — tow. Szczerkowski; w imieniu lokalnego Kom. Rob. P. P. S. — tow. Pluskowski. Chór T. U. R. odśpiewał pieśń żałobną. Na grobie złożono szereg wieńców. Pogrzeb odbył się bez ceremonji religijnych.

Cześć pamięci szlachetnego towarzysza!

—::o::—

# Tadeusz Wróblewski.

Dnia 4 lipca zmarł w Wilnie mecenas Tadeusz Wróblewski, jedna z najwybitniejszych i najciekawszych postaci starego Wilna.

Zmarł całkowicie osamotniony wśród społeczeństwa, w którem przeżył lat kilkadziesiąt. Nad jego grobem nawet zamiast zwykłych ciepłych słów wspomnienia, rozlegają się zastrzeżenia. Wróblewski miał odwagę przez całe życie być sobą, zachowywać własną, niepowszednią i nieco dziwaczną indywidualność — a to najtrudniej jest przebaczyć i zapomnieć. Należał do ludzi, których dewizą i nałogiem jest: iść przeciwko wszystkim.

Nikt nie był jednomyślny z Wróblewskim. Nikt nie potrafiłby pogodzić w sobie tylu sprzeczności, tylu różnorodnych cech, tak bardzo w dążeniu do bezwzględnej sprawiedliwości oddalać się od ogólnie przyjętych poglądów i powszechnych uczuć. Wróblewskiemu przebaczonoby łatwo oryginalność poglądów, łączenie sprzecznych zdawałoby się pierwiastków. Był równocześnie skrajnym liberałem, postępowcem i konserwatystą. Lewicowcem i przeciwnikiem pewnych reform społecznych. Apostołem przyszłości i miłośnikiem, wytrawnym znawcą przeszłości. Był ponadto umysłem bogatym, encyklopedycznie wykształconym, niepospolitym przy swej pamięci znawcą prądów i kierunków ideowych polskich, rosyjskich i litewskich.

W sprawach narodowościowych stanął na stanowisku, którego z nim społeczeństwo wileńskie podzielić nie mogło. Nie przestając być Polakiem - patrjotą, powziął co do politycznego przeznaczenia ziemi Wileńskiej, koncepcję niezmiernie szlachetną i z pobudek niewątpliwie wyrafinowanej uczciwości płynącą, lecz nie uwzględniającą w dostatecznej mierze praw Polski — i w okresie wzmożonych antagonizmów nie prowadzącą do konkretnych rozwiązań. Zbytek sprawiedliwości dla przeciwników i wrogów — to w naszych czasach grzech śmiertelny i nieprzebaczalny.

Nie możemy przyłączać się do chóru „zastrzeżeń” nad świeżą mogiłą. Cenimy pamięć szlachetnego, mądrego, sprawiedliwego człowieka. O wartość poglądów, które wraz z Wróblewskim schodzą do grobu — dyskutować nie pora.

Klasa robotnicza Polski nie zapomni natomiast zmarłemu, jednemu z najwybitniejszych prawników polskich, wspaniałemu mówcy, którego wymowa wstrząsała ściany sal sądowych, — jego szlachetnej pomocy w obronach bojowników rewolucji. Walczył przez całe swe życie z wszelkim uciskiem, nie znał kompromisów, nie dbał o popularność. Możnaby raczej powiedzieć, że starał się, walczył o możliwie szeroką niepopularność.

Zeszedł z pola człowiek wybitny, niepowszedni, zużyty, zmarnowany w ciasnych, fatalnych warunkach niewoli, nie mogący znaleźć dla siebie właściwego stanowiska, ani dla swych skrajności ideowych posłuchu w społeczeństwie. Przez długie lata przechowywał w swej piersi niewygasły żar zapału, gromadził dokoła siebie wszystko, co było najwybitniejszego na gruncie wileńskim. Jego temperament nie pozwalał mu na ciągłą, wytrwałą współpracę. Wszyscy byliśmy w mniejszym lub większym stopniu z Wróblewskim skłóceni, lecz nikt nie mógł mu odmówić szacunku i uznania dla jego bezkompromisowej uczciwości. Nie czas ponawiać sporów, lecz nad świeżą mogiłą winniśmy zachować pamięć wdzięczną dla człowieka, którego dewizą była prawda i szlachetność.

J. D.

# Obrady Sejmu.

## Sesja druga — Posiedzenie 229.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia p. Marszałek złożył następujące oświadczenie: Na wczorajszem posiedzeniu p. Kordowski zabrał głos dla sprostowania i między innemi starał się sprostować i moją enuncjację. Oświadczenie moje stwierdzało, że wszędzie stosuje się zwyczaj, iż jeśli jakaś sprawa znajduje się w sądzie, to nie szermuje się zarzutami, które podlegają rozpatrzeniu tego sądu, o ile nie kwestjonuje się jego bezstronności. Sądzę, że na takie stanowisko można się zgodzić lub nie, lecz niema tu miejsca na sprostowanie.

Co do zastosowania Sądu Marszałkowskiego, względnie honorowego, w sprawie p. Makulskiego, nim zwróciłem się do trzech posłów o objęcie funkcji w tym sądzie marszałkowskim, zapytałem p. Polakiewicza, czy godzi się na sąd honorowy, przewidziany regulaminem. P. Polakiewicz, opierając się na precedensie, uważał, że art. 90 regulaminu może być zastosowany tylko w sporze między dwoma posłami, nie zaś między posłem a klubem. Wobec sądu marszałkowskiego p. Polakiewicz złożył oświadczenie na piśmie, które skłoniło mnie do powtórnej rozmowy z nim w obecności superarbitra p. Zwierzyńskiego. P. Polakiewicz podtrzymywał wówczas swe pierwotne stanowisko negatywne wobec sądu honorowego. Za radą Sądu Marszałkowskiego zwróciłem się jeszcze raz do p. Polakiewicza z zapytaniem, czy obstaje przy poprzedniem oświadczeniu, wówczas odrzekł mi, że i on i klub jego godzi się obecnie na sąd honorowy. Wobec tego Sąd Marszałkowski stał się nieaktualny i sprawę skierowałem do sądu honorowego.

Po tem oświadczeniu Marszałka Izba odrzuciła wniosek Wyzwolenia, aby głosowanie odbyło się rozdziałami.

### REFORMA ROLNA.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad reformą rolną, mianowicie do art. 57, który mówi o przeniesieniu prawa własności na rzecz nowonabywców i o opłatach, którym to przeniesienie podlega.

Pos. **Poniatowski** wniósł o wydzielenie z tego artykułu punktu 4 w osobny artykuł, któryby zawierał przepis, że wszelkie pisma do Banku Rolnego i akty przeniesienia własności wolne są od opłat stemplowych, skarbowych i komunalnych.

Do art. 58, który ustala wysokość zadatków przy zawieraniu umów na parcele, mówca wniósł poprawkę.

Przystąpiono do art. 59 (instytucje upoważnione).

Pos. tow. **Dzięgielewski.** Instytucje, które wyciskają od chłopa ostatni grosz, nie powinny być uwzględnione w tej ustawie. Jeżeli już ma być prywatna parcelacja, to niech przeprowadza ją sam właściciel. Dlatego proponujemy skreślić cały ten rozdział, t. zn. art. 59, 60 i 61.

W dalszej dyskusji nad temi artykułami przemawiali posł.: **Paszczuk, Chomiński, Hołowacz, Wędziagolski i Kosmowska.**

Przystąpiono do art. 62, omawiającego parcelację przez właścicieli.

W dyskusji nad tym artykułem zabierali głos, zgłaszając poprawki, posł.: **Sommerstein, Chomiński, Hołowacz i Sanojca.**

Tow. **Moraczewski** przemawia przy art 66 i proponuje tak: podział ustępu pierwszego, aby wydzielić przepis, że Minister Reform Rolnych ustali dodatek do określonego w części pierwszej szacunku na pokrycie kosztów przeprowadzenia parcelacji i na zaspokojenie ewentualnej należytości służby folwarcznej, zasłużonych pracowników rolnych i dzierżawców.

Do tegoż artykułu wnoszą poprawki posł.: **Lubarski, Tatarczuk, Wojtiuk i Maksym. Malinowski.**

Pos. **Sanojca** (Wyzwol.) domaga się skreślenia art. 68, zawierającego działanie wstecz.

W dyskusji nad art. 69, omawiającym cenę sprzedażną gruntów prywatnych, przemawiali posłowie: **Hałko, Sanojca, Hołowacz, Pluta, Prystupa i Sommerstein.**

W ten sposób do przerwy obiadowej Izba w szczegółowej dyskusji doszła do art. 73 ustawy, zaś po przerwie zakończono drugie czytanie ustawy o parcelacji i osadnictwie.

Przy art. ostatnim 93 p. **Sanojca** rzekł, że w sobotę ma się odbyć pogrzeb ustawy o wykonaniu reformy rolnej. **(Głos: Według kościoła narodowego).** Byle nie według kościoła idjotycznego. Art. 93 postanawia, że ta ustawa przestaje istnieć, tak samo ustawa o przejęciu na własność Państwa ziemi. Komisja w swojej zaciekłości nawet nie darowała tytułowi ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Pos. **Kosmowska.** Z chwilą uchwalenia tego artykułu wykreślona jest ze współczesnego życia polskiego reforma rolna i pozostają tylko półśrodki, mające ratować majątki obszarników. Uchwalając ten artykuł, Sejm robi coś podobnego, jak ci, którzy swego czasu przeciwstawili się Konstytucji 3 Maja. Może panowie uznają to za kobiecą egzaltację, ale muszę powiedzieć, że nie-danie dziś chłopu ziemi z rąk nowopowstałego Państwa kopie dla tego Państwa niebezpieczną przepaść. Jedna z konieczności tego Państwa zostaje zatamowana siłą zmartwychwstałego sobkostwa stanu szlacheckiego. (Oklaski na lewicy).

**Marszałek.** Oznajmia, że dziś przed południem odbędzie się posiedzenie w sprawach bieżących, a czwartek będzie poświęcony rozpatrzeniu przez kluby poprawek, które będą rozdane w druku. W piątek przemawiać będzie sprawozdawca i ewentualnie przedstawiciel Rządu, poczem rozpocznie się głosowanie. Prawdopodobnie głosowanie będzie jeszcze trwało w sobotę a w poniedziałek znowu będzie posiedzenie poświęcone sprawom bieżącym.

Na tem posiedzenie zamknięto; **następne dziś o godz. 10 min. 30 rano.**

——::o::——

# KRONIKA PARLAMENTARNA.

### Z. P. P. S.

**Dalszy ciąg posiedzenia Zw. P. P. S. odbędzie się dzisiaj, w środę, o godz. 4.30.**

### ZAPRZECZENIE KOŁA ŻYDOWSKIEGO.

Na posiedzeniu Koła żydowskiego stwierdzono, że wiadomości podane przez niektóre pisma, a tyczące się szczegółów porozumienia pomiędzy Rządem a przedstawicielami Koła nie odpowiadają rzeczywistości.

### Z KOMISJI DO ZBADANIA NADUŻYĆ W KASIE CHORYCH W BIAŁYMSTOKU.

Wybrana w dniu 9 czerwca nadzwyczajna Komisja Sejmowa dla zbadania nadużyć w Kasach Chorych w Białymstoku i Grodnie, po przeprowadzeniu dochodzeń na miejscu i uzupełnieniu materjału w Warszawie, przyjęła po całodziennych wczorajszych obradach projekt sprawozdania, przedstawiony przez posła Szipera i wyznaczyła go na referenta na plenum Izby.

### PORZĄDEK DZIENNY

**dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godz. 10.30 rano.**

1) Pierwsze czytanie projektu ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z dnia 9.X 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska.

2) Pierwsze czytanie projektu ustawy w sprawie zaliczania czasu członkowstwa w Kasach Chorych działających na mocy ustawodawstwa, normującego obowiązek ubezpieczenia na wypadek choroby, obowiązującego w górnośląskiej części województwa śląskiego, przez Kasy Chorych, działające na mocy ustawy z dnia 19.V 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby

3) Ustne sprawozdanie Kom. Budż. o projekcie ustawy w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej ustawy z dnia 12.VI.1924 r. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 9.X.1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska, oraz ustawy z dnia 12.VI.1924 r. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 11.XII.1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zawodowych Ref. p. Czetwertyński.

4) Sprawozdanie Kom. Skarb. o projekcie ustawy w przedmiocie wypuszczenia biletów skarbowych. Ref. p. Manaczyński.

5) Sprawozdanie Kom. Skarbowej o wnioskach:

a) posła Brzezińskiego i kol. z Klubu N. P. R. w sprawie zmiany ustawy z dn. 1.VI.1922 r. o monopolu tytoniowym.

b) posła Wygodzkiego i kol. z Koła Żydowskiego w sprawie ustawy o nowelizacji art. 60 ustawy z dnia 1 czerwca 1922 r. o Państwowym Monopolu Tytoniowym;

c) posłów Gdyka, Puchałki, A. Piotrowskiego i kol. z Klubu Ch. D. w sprawie wypłacenia odszkodowania robotnikom prywatnych fabryk tytoniowych. Ref. p. ks. Kaczyński

6) Sprawozdanie Komisji Skarbowej o projekcie ustawy o państwowym monopolu zapałczanym i o opodatkowaniu zapalniczek. Ref. p. Manaczyński.

7) Sprawozdanie Komisji Wojskowej:

a) o projekcie ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia art. 121 ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich, dotyczące terminu przemianowania oficerów rezerwowych na oficerów zawodowych;

b) o projekcie ustawy o obowiązkach i prawach kapelmistrzów wojskowych. Ref. p. Kościałkowski.

8) Sprawozdanie Kom. Rolnej o projekcie ustawy o państwowym funduszu kredytu na meljoracje rolne. Ref. pos. Kowalczuk.

9) Sprawozdanie Kom. Ref. Rolnych o wniosku posłów: Rokossowskiego, Maksymiljana Malinowskiego, J. Kowalczuka, Świeckiego, Niskiego i innych w sprawie wstrzymania wykonania kar za przestępstwa leśne w okręgach Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. (Druki Nr 2024 i 1848). Ref. p. Maksymiljan Malinowski.

10) Sprawozdanie Kom. Robót Publ. w przedmiocie poprawek Senatu do ustawy o mierniczych przysięgłych. Ref. p. Posacki.

11) Sprawozdanie Kom. Komunik. o wnioskach Klubów: Z. P. S. L. „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”, P. P. S., NPR. i Chrz. Dem. w sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 28.XII. 1924 r. o przedsiębiorstwie dla eksploatacji kolei państwowych. Ref. p. Gerlicz.

12) Sprawozdanie Kom. Komunik. o wniosku posła Wiszniewskiego i innych w sprawie budowy linji kolejowej Podhajce - Buczacz. Ref. p. Wł. Ostrowski.

13) Sprawozdanie Kom. Prawniczej o projekcie rządowym ustawy o sędziach i prokuratorach sądów ogólnych. Ref. p. Chełmoński.

14) Sprawozdanie Kom. Prawniczej w przedmiocie projektów ustaw o prywatnem prawie międzynarodowem i międzydzielnicowem. Ref. p. Chełmoński.

15) Nagłość wniosku pos. A. Wasyńczuka i tow. w sprawie niezwłocznego uregulowania zarządzeń, skierowanych dla zwalczania zarazy płucnej u bydła na kresach i w województwie lubelskiem.

16) Nagłość wniosku posłów Klubu Ukr. w sprawie bezpodstawnych masowych aresztowań pośród ludności ukraińskiej.

——::o::——

# KRONIKA POLITYCZNA.

### PRZYJAZD MINISTRA MEYEROWICZA.

Dnia 26 b. m. przyjeżdża do Warszawy Minister Spraw Zagr. Łotwy, p. Meyerowicz.

***

W sprawach służbowych przybył do Warszawy poseł polski w Pradze, p. Lasocki.

### O POŁOŻENIU NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Wczoraj odbyła się konferencja pod przewodnictwem p. Premjera, na której omawiano położenie na Górnym Śląsku. W konferencji tej wzięli udział: Min. Przemysłu p. Klarner, Wicemin. Skarbu p. Karśnicki, Sekretarz Gen. Kom. Ekonom. Ministrów inż. Widomski, wicewojewoda śląski Żórawski i pos. Kwiatkowski (Ch. D.). Konferencja zdecydowała ogłoszenie układu, zawartego między Rządem a przemysłowcami górnośląskimi w sprawie niezwalniania robotników. Układy były prowadzone z ramienia Rządu przez Min. Pracy i Op. Sp. Sokala.

***

We wtorek p. Premjer przyjął przewodniczącego Fundacji Nobla i prezesa zakładów Nobla w Polsce Emanuela Nobla.

***

W związku z Konkordatem arcybiskup kardynał Kakowski otrzymuje order Orła Białego, ambasador Wład. Skrzyński Polonia Restituta I kl., a szef kanc. cyw. Lenc, wiceminister Studziński i biskup Szelążek — II kl.

## Książki nadesłane.

**Biuletyn Parlamentarny** Klubu Pracy ukazał się Nr 2, zawiera statut partji oraz szereg przemówień senatorów i posłów tego stronnictwa.

——::o::——

# Sprawozdanie literackie.

*JÓZEF CONRAD - KORZENIOWSKI: „W oczach Zachodu” i „Smuga cienia”.* Powieści. Wende i S-ka. 1925.

(Dokończenie).

Ta mistyczna, zaklęta linja graniczna śmierci, którą zwyciężyła moc człowieka, pozostaje niewyjaśnionem, fantastycznem zwidzeniem wyobraźni chorego porucznika. Ale w tej dziwaczności jest coś więcej niż fantazja. Jest to doświadczenie ludzi, którym wiele dane było przeżyć — i dlatego wiedzą, że wśród przeciwnych potęg, z któremi zmagać się im wypadło, są czasem niewyjaśnione, tajemnicze potęgi przypadku. Umysł ludzki stara się zracjonalizować te potęgi, nadać im charakter jakiejś złej zaklętej woli. Czemkolwiek są — istnieją, zdarzają się na drogach człowieka, nieprzeniknione, a tak rzeczywiste, iż wypada brać w rachubę ich istnienie.

Nie mogę powiedzieć, aby nam, czytelnikom z byłego zaboru rosyjskiego, znającym bezpośrednio Rosję, jej środowiska rewolucyjne, jej literaturę, mogła wydać się powieść „W oczach Zachodu” objawieniem duszy rosyjskiej, za jakie ją podają krytycy, pochodzący z innych dzielnic i dlatego życiu rosyjskiemu obcy. Natomiast jest ona niezwykle racjonalnym i przenikliwym poglądem na wartość psychiki rosyjskiej, która „w oczach Zachodu”, w oczach człowieka Zachodu, wzwyczajonego do innych form życia społecznego i innej ich oceny, musi utracić bardzo wiele, jeśli nie wszystko z tego uroku, jaki dla swej tajemniczej, przepastnej głębi ma ona dla samych Rosjan. Conrad z pewną pasją przeciwstawiał się Dostojewskiemu. Było to uświadomieniem sobie różnicy poglądów. Dostojewski, mimo swej nienawiści do psychiki rewolucjonistów, lubował się w niej, w jej przepaścistości, w zawrotnych konsekwencjach tego runięcia głową w przepaść, które w zasadzie potępiał. Kochał on duszę rosyjską w jej wszystkich objawach, w jej krańcowości, w zbrodniczości nawet. Widział w niej żądzę do wychylenia się nad przepaścią, do rzucenia się w nią — a sam kochał przepaście. Podobnie jak Europejczyk kochać umie pęd do życia i niezależnie od jego ujemnych objawów lubuje się w samej rozciągłości, rozmachu tego pędu, Dostojewski kochał rozmach pędu do zniszczenia, do zatracenia.

Lecz jednakże Dostojewski, Mereżkowski, Gorkij, Andrejew i inni znali lepiej i bliżej duszę rosyjską, niż Conrad. Znali ją w sposobach ujawniania się, w jej reakcjach na pobudki uczuciowe, w jej niejako przyrodzonych, na świat przyniesionych sposobach widzenia rzeczy. Conrad usiłuje racjonalnie zanalizować tę duszę rosyjską, wyobrazić sobie, jak ona stopniowo dochodzić może do tych jednostronności, załamań i skrzywień, które w niej dostrzega. Dokonywa analizy duszy Rosjanina, lecz nie duszy rosyjskiej, tej zbiorowej, którą poszczególny człowiek bierze w siebie już nieracjonalnie, nie przechodząc tej drogi, którą usiłuje zbudować Conrad. Ten ostatni daje słuszną i ciekawą z punktu widzenia Europejczyka ocenę duszy prowokatora Razumowa, w której dostrzega pewne dla Rosjanina nieuchwytne elementy pozytywne; stwarza ironiczną lecz znów mającą wszelkie cechy słuszności ocenę zawodowego rewolucjonisty, w którym bez trudu rozpoznać można Krapotkina. Analiza psychiki rewolucyjnej ukazuje Conradowi dwa zasadnicze jej elementy: jednostronne dążenie do zniszczenia tego, co jej się przedstawia jako przeszkoda, oraz wiara w idealny stan, jaki nastąpi nazajutrz po usunięciu tej przeszkody. Stąd zupełny brak działalności twórczej, pozytywnej, stwarzającej materjał do tego jutra, które ma nastąpić — i zupełne opanowanie wszystkich popędów idealistycznych przez żądzę niszczenia. W przeciwieństwie do rewolucyjności rosyjskiej, czuje się w Conradzie zachodowca - ewolucjonistę, nawykłego, że życie jest ciągłą twórczością i ciągłym trudem.

W powieści Conrada, coraz spotykając się z widocznemi dla nas dowodami, jak często brakuje mu danych obserwacji i jak umiejętnie sztukuje je ogólną znajomością człowieka, niezwyczajną umiejętnością prowadzenia djalogów, budowania scen, podziwiamy ogrom jego środków pisarskich, dzięki którym potrafi on tchnąć życie w swą opowieść, ożywić, utrzymać w ciągłym ruchu i napięciu. Oto przykład, z jakim zasobem umiejętności pisarskiej, z jakiem przemyśleniem i wystudjowaniem obcego, bądź co bądź, materjału, z jak sumiennem jego przemyśleniem i jasnym na niego poglądem przystępować należy do pracy twórczej, jeżeli się chce stworzyć rzecz wartościową i w całości swej o tyle interesującą, by nietylko powierzchownego czytelnika, lecz i takiego, który sam przedmiot zna nie gorzej od autora, porwać i pociągnąć mogła.

Dla nas, dostrzegających w literaturze rosyjskiej ten, niepodzielany przez nas, akcent samouwielbienia, odnajdywania we wszystkich przepastnościach i załamaniach jakąś szczególną, swoistą wartość — powieść Conrada jest przeciwwagą spokojnego, chłodnego, lecz bynajmniej nie ciasnego rozumu. W tem samouwielbieniu rosyjskiem zawierała się zarazem i ujemna ocena „zgniłego Zachodu”. Występował on zawsze w tej postaci, w jakiej widziany był „w oczach Wschodu”. Rzecz słuszna, iż z kolei i Wschód doczekał się ze strony Conrada widzenia oczyma Zachodu. Bodaj że ten ostatni rezultat widzenia okazał się dowodnie dziś już — jedynie słuszny.

*Jan Dąbrowski.*

# TELEGRAMY

## Artykuł Waldemarasa o stosunkach polsko-litewskich

### Polityka nieprzejednanej nienawiści.

*Kowno*, 7 lipca. (PAT.) Prof. Waldemaras zamieścił w „Lietuvis" następujący artykuł o zagranicznej polityce Łotwy:

„Przerwanie walki z Polakami oznaczałoby zaprzedanie własnego kraju. Z tego względu z Polakami należy walczyć bezustannie, dopóki Wilno nie zostanie zwrócone Litwie. Zagarnięcie Wilna wyryło przepaść między Polską a Litwą. Gdy na to czas przyjdzie, porachujemy się z Polakami na polu bitwy. Litwini sami są jednak za słabi. Odebrania swych dziedzin mogą oni tylko dokonać w związku z silniejszym sąsiadem. Takim sąsiadem przedewszystkiem może być Rosja. Kto nie chce straty Wilna, ten musi szukać zbliżenia z Rosją. Wiecznym wrogiem Rosji, jak i Litwy, są Polacy i obu państwom trzeba będzie prowadzić z Polską porachunki. Wcześniej czy później, Litwa będzie musiała zawrzeć z Rosją pakt przeciwko Polsce. Jeżeli obecnie pewne koła na Litwie okazują się stronnikami Warszawy, to zjawisko to nie jest jednakże wieczne. Prócz stronników Warszawy jest więcej ideologów związku państw bałtyckich, lecz żaden litewski polityk nie może poważnie mówić o związku państw bałtyckich, o ile nie chce zrzec się Wilna. Dla Łotwy i Estonji związek bałtycki bez Polski nie ma żadnego sensu i dlatego oba te państwa przyznały Wilno i Grodno Polsce i starają się wszelkiemi siłami pogodzić Polaków z Litwinami. Najwierniejszym sprzymierzeńcem Litwy przeciwko Polsce będzie Rosja, która nigdy nie dopuści do stworzenia związku bałtyckiego, gdyż nie może on powstać bez Litwy, a Litwa, o ile nie chce stracić swej niezależności, do niego nie przystąpi. Dlatego żadne konferencje bałtyckie nie doprowadzą do stworzenia związku bałtyckiego, chyba, że Litwa straci swą niepodległość. Jest jeszcze jeden poważny wróg Polski, który dzięki temu może być przyjacielem Litwy, to jest Niemcy; lecz nie możemy się spodziewać takiej pomocy ze strony Niemiec, jak ze strony Rosji, gdyż Niemcy są związane traktatem wersalskim i nie mają prawa utrzymywać silnej armji, ani zawierać militarnych traktatów przeciwko Polsce. Dalej zwraca Waldemaras uwagę, że Polacy starają się również pozyskać względy Rosji i polityka litewska musi ubiedz Polskę. Waldemaras stwierdza jednak, że ze strony oficjalnej polityki litewskiej nie czyni się żadnych kroków w tym kierunku.

## Naprężona sytuacja w Chinach

### GROŹBA WOJNY CHIŃSKO - ANGIELSKIEJ. — ROZRUCHY.

*Berlin*, 7 lipca. (PAT.). „Berliner Zeitung am Mittag" donosi z Pekinu, że sytuacja w Pekinie zaostrzyła się nadzwyczajnie. Marszałek Feng wydał proklamację, zawierającą bardzo ciężkie oskarżenia przeciwko misjonarzom. W Pekinie zupełnie poważnie omawiana jest ewentualność wypowiedzenia przez Chiny wojny Anglji.

*Londyn*, 7 lipca. (PAT.). Jak donoszą z Szun-King, miało tam miejsce starcie pomiędzy tłumem a grupą marynarzy angielskich, broniących mienia poddanych angielskich. Podczas starcia 4-ch Chińczyków zostało ranionych.

## Podróż Caillaux do Waszyngtonu i Londynu

*Londyn*, 7 lipca. (PAT). Prasa donosi z Paryża, że Caillaux oświadczył w wywiadzie, iż zamierza udać się w czasie ferji parlamentarnych kolejno do Londynu i Waszyngtonu, aby omówić tam sprawę długów oraz nawiązać rokowania w sprawie pożyczki złotej na ostateczną odbudowę zniszczonych okolic.

*Paryż*, 7 lipca. (PAT.) Wbrew doniesieniom niektórych pism, Havas stwierdza, iż nie zapadło jeszcze żadne postanowienie w sprawie podróży ministra Caillaux do Londynu i Nowego Jorku.

Rada ministrów nie zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu sprawą długów międzysojuszniczych ani też kwestjami z nią związanemi.

## Polityka rządu angielskiego wobec Indji

*Londyn*, 7 lipca. (PAT). Lord Birkenhead, sekretarz stanu dla Indji, wygłosił w dniu dzisiejszym w izbie lordów bardzo długie przemówienie w sprawie reform politycznych dla Indji, w szczególności zaś w sprawie żądań przyśpieszenia tych reform. Niektórzy z pośród politycznych przywódców indyjskich pragnęliby stworzenia niezwłocznie armji narodowej, co jednakże byłoby, zdaniem mówcy, eksperymentem, narazie przynajmniej, bardzo niebezpiecznym. Źródło niebezpieczeństwa leży w fakcie, iż 70 miljonów muzułmanów indyjskich żyje w ciągłej niezgodzie z indyjską ludnością bramińską. W podobnych warunkach stworzenie armji narodowej byłoby rzeczywiście rzeczą wielce ryzykowną. Obecna konstytucja jest może niedoskonała, lecz, bądź cobądź, przyniosła ona już wiele korzyści i jakiekolwiek zmiany w chwili obecnej byłyby bardzo niepożądane. W każdym razie rząd angielski dołoży starań dla wypełnienia w sposób odpowiedni obowiązków względem Indji, nałożonych nań przez historję.

## Samochodem wzdłuż Afryki

*Londyn*, 7 lipca. (PAT.) Tel. Comp. donosi z Kapstadu, że przybył tam kapitan francuski Delingette oraz jego małżonka, którzy pierwsi przejechali samochodem ląd afrykański z Algeru do Kapstadu. Podróżni zostali entuzjastycznie powitani przez tysiączny tłum. Delingette oświadczył, że przejazd samochodem przez Afrykę jest obecnie możliwy nietylko z punktu widzenia sportowego, ale i komunikacji.

## Wykrycie sprawców kradzieży w Bazylice św. Piotra

*Rzym*, 7 lipca. (PAT.) Policja wykryła głównego organizatora kradzieży, dokonanej w skarbcu Bazyliki św. Piotra oraz trzech wspólników kradzieży. Skradzione cenne przedmioty odzyskano z powrotem.

# Prowincja.

### PACYNA (pow. Gostyniński).

(Kor. własna).

Dnia 5 lipca odbyło się u nas wielkie zgromadzenie ludowe. O przebiegu walki ludu pracującego pod sztandarami P. P. S referował tow. pos. **L. Śledziński**. Wiec odbywał się pomimo deszczu. Dziedzic Grzybowski chciał wiec przerwać, ale groźna postawa włościan zmusiła go do milczenia, wobec czego — rozzłoszczony — wsiadł do auta i pojechał.

Zgromadzeni jednogłośnie przyjęli rezolucję, w której protestują przeciwko zamachom reakcji piastowo - chjeńskiej na prawa ludu polskiego, m. in. na demokratyczną ustawę o ordynacji wyborczej do samorządu i Sejmu. Entuzjastycznemi okrzykami na cześć socjalizmu i P. P. S. wiec zakończono.

W okolicznych folwarkach robotnicy rolni znajdują się w okropnych warunkach hygienicznych; zwłaszcza w folwarku Model. Czy p starosta i lekarz powiatowy wiedzą o tem?

## Książki nadesłane

**Podręcznik chorób zakaźnych** pod redakcją dr. Stefana Sterlinga - Okuniewskiego. Opuścił prasę zeszyt I cz. II, str. 165, zawierający wyczerpującą pracę dr. med. **W. Chodźki**, b. ministra zdrowia, p. t. „Prawodawstwo oraz organizacja państwowa i społeczna w zakresie zwalczania chorób zakaźnych". Prawodawstwo międzynarodowe w tej dziedzinie. Przepisy obowiązujące w Państwie polskiem. Napisana przez jednego z najlepszych znawców sprawy i jednego z głównych organizatorów służby zdrowia w zmartwychwstałem Państwie, praca ta przedstawia w zwięzły sposób, a jednocześnie wyczerpująco całokształt spraw sanitarnych z punktu widzenia społeczno - państwowego i międzynarodowego. Po przedstawieniu „zasad ogólnych" organizacji i prawodawstwa w dziedzinie zwalczania chorób zakaźnych, następują „normy prawodawcze w zakresie zwalczania chorób zakaźnych, obowiązujące w Państwie polskiem" i „prawodawstwo i organizacje międzynarodowe w dziedzinie zwalczania chorób zakaźnych". Dokładnie zebrane piśmiennictwo, załączniki w postaci rozporządzeń i przepisów, dopełniają całości, czyniąc ten zwłaszcza zeszyt podręcznika wprost niezbędnym nietylko dla lekarzy, mających jakiś związek z sanitarją, lecz i dla organów komunalnych, państwowych, radnych, posłów i wszystkich tych, którzy się interesują sprawami zdrowotnemi Państwa. Cała rzecz jest przedstawiona niezmiernie prosto i zajmująco.

**Podręcznik chorób zakaźnych**, zeszyt III, traktuje o **zakażeniach całego ustroju** i obejmuje gorączkę powrotną (dr. Osiński), żółtaczkę zakaźną (dr. Gieszczykiewicz), gorączkę po ukąszeniu przez szczury (dr. Sterling - Okuniewski), zimnicę (dr. Korzon), grypę (dr. K. Zieliński), dur plamisty i gorączkę okopową (dr. Sterling - Okuniewski). Omówienie bliższe nadaje się do czasopism lekarskich.

**m.**

::o::

# Ruch robotniczy

## Z życia partji.

**Posiedzenie Wydziału Socjalnego** odbędzie się w czwartek 9 b m. o godz. 6 wiecz. w lokalu „Robotnika". Proszeni są o przybycie tow. tow. Pragier, Dobrowolski, Orlik, Krieger, Domosławski, Bruner, Kurowski, Porębski, Benkiel, Świeca.

**W środę, dn. 8 b. m.**

**Dzielnica Starówka.** O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Jerozolimska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.**

**Pocztowa Org. PPS.** o godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Mokotowska,** o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

**Tramwajowa Org. PPS.** O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków Tramwajowej Org. PPS.

**W czwartek, dn. 9 b. m.**

**Dzielnica Marymont.** O godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Marymonckiej 40, **odbędzie się** posiedzenie komitetu dzielnicowego

**Dzielnica Nowe-Brudno.** O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Koło Tramwajarzy PPS.** O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła

# Ruch zawodowy.

### Warsz. Rada Związków Zawodowych.

W środę, 8 lipca, punktualnie o godz. 6 wiecz., w lokalu Związku Pracowników Gazowni, Kredytowa 3, odbędzie się posiedzenie Wydziału Wyk. Warsz. Rady Zw. Zaw. z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie sekretarjatu, a) Finansowe. 2) Sprawa 8 godz. dnia pracy na G. Śląsku. 3) Sprawa kooperatywy mieszkaniowej. 4) Sprawy bieżące. 5) Wnioski.

Wszystkich członków Wydziału prosimy o punktualne przybycie.

# Ruch kult.-oświatowy.

### ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

**Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5-7 p.p.**

**Wycieczka klubu Radjo-Amatorów.** W niedzielę dn. 12 lipca odbędzie się wycieczka, organizowana przez klub Radjo-Amatorów Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego do Grodziska dla zwiedzenia stacji radjo-odbiorczej. Bliższe szczegóły będą ogłoszone.

**Oddział Warszawski TUR.,** Al. Jerozolimskie nr. 6 m. 4. Sekretarjat czynny jest w lipcu w poniedziałki, środy i piątki od 5—7 pp.

**Kurs Instruktorski Warszawskiego Wydziału Młodzieży TUR.** Jutro odbędą się **w lokalu TUR. Al. Jerozolimskie 6** następujące wykłady: od g. 7 do 9 wiecz.: „Zasady socjalizmu", prel. tow. Pragierowa; od g. 9 — 10 wiecz.: „Prowadzenie zebrań", prel. tow. Stopnicki.

**Wycieczka w Tatry Zarządu Głównego TUR.** pod kierunkiem posła K. Czapińskiego wyjedzie z Warszawy dn. 1 sierpnia wieczorem, po drodze zwiedzi Kraków, następnie z Zakopanego wyruszy na 5 dni na czeską stronę. Powrót dn 7 sierpnia. Koszty 50 zł. Zgłoszenia w Sekretarjacie Generalnym T. U R. (Warszawa, Warecka 7, od godz 5 do 7) do dnia 25 lipca. Przy zapisach wpłacać należy 25 zł.

**Wycieczka w Pieniny Zarządu Głównego TUR.** wyjeżdża z Warszawy we czwartek dn 9 lipca. Zbiórka uczestników wycieczki na Głównym Dworcu odjazdowym o godz. 8-ej wieczorem.

**Z Radjo-Klubu Warsz. Wydz. Młodz. T. U. R.** W środę, 8.VII.25 o godz. 7 wiecz. punkt odbędzie się w O. K. R zebranie Radjo - Klubu Warsz. Wydz. Młodz. TUR.

::o::



# Zycie gospodarcze

### Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.42
Funty angielskie za 1—25.33
Floreny holend. za 100—209 07
Kor. czesko—słow. za 100—15.44
Franki szwajc. za 100—101.10
Korony austrjac. za 100 000—73.28
Liry włoskie za 100—19.53
Franki belgijskie za 100—24.42

::o::



# KRONIKA.

**Zgon sen. Bruna.** Wczoraj zmarł po operacji sen. Gustaw Brun (Zw. Lud. Nar.), długoletni prezes Giełdy Warszawskiej, właściciel firmy Krzysztof Brun i Syn.

Zmarły liczył lat 70.

### STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21°9, najniższa 16°0. W Zakopanem pochmurno, temperatura zrana 13°, najwyższa 21°, najniższa 12°, wiatr W4, opadów 3 mm. nowa burza.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda zmienna i ciepła (w godzinach popołudniowych nieco wyżej 20°); zachmurzenie naogół dość znaczne (najpierw zmniejszenie, później wiatr), na północy możliwy przejściowy drobny deszcz, słabe wiatry z kierunków zachodnich.

**Fałszywe 10-złotówki.** Bank Polski podaje do wiadomości, że ukazał się w obiegu falsyfikat biletu 10-cio złotowego z datą 15 lipca 1924 r. Falsyfikat ten wykonany jest na papierze mniej sztywnym o brzegach po za ramką zamazanych farbą. W medaljonie przeznaczonym na znak wodny, papier miejscami wytarty, które to miejsca pod światło prześwietlają, imitując znak wodny. Kolory farb jasnych ciemniejsze i brudne. Druk wykonano sposobem litograficznym, zaś rysunki dla klisz poszczególnych kolorów noszą wyraźny charakter nieudolnej roboty ręcznej.

Na stronie przedniej: Żółte linje tła utrzymane w odmiennym brudno - żółtym kolorze, występują zbyt ostro, wskutek czego nadają całości odcień żółto-bronzowy W wizerunku Tadeusza Kościuszki: twarz cieniowana grubemi kreskami, włosy nie ułożone w faliste kosmyki, nos nieforemny, usta zamazane, wskutek braku odcienia cielistego twarz ziemista, bez wyrazu. Brak poziomych fioletowych linji w ciemnem tle, na którem umieszczony jest orzeł z literami B. P. oraz kombinacje liczby 10 z literą Z. Napisy nierówne, wykonane farbą ciemniejszą, niż na bilecie autentycznym. Numeracja wykonana ręcznie czarnym tuszem, cyfry niekształtne

Na stronie odwrotnej tło wykonane linjami poplątanemi, niewyraźnemi Godła przemysłu, handlu i rolnictwa oraz rogi obfitości nie występują plastycznie wskutek grubości linji, rysunku i braku delikatnych cieniowań. Plecionka ramki niewidoczna, rozmazana podchodzi pod litery B. P., które na bilecie autentycznym występują wyraźnie na tle pionowych lila linji. Napis „Dziesięć Złotych" wykonay odmienną czarno - granatową farbą, litery niekształtne, cieńsze, niż na bilecie autentycznym Druk tekstu klauzuli karnej miejscami zalany, o literach wydłużonych na tle ciemniejszem brudno - bronzowem

**Podania do Instytutu Nauczycielskiego.** Termin wnoszenia podań do Państw Instytutu Naucz. w Warszawie na rok 1925/26 został odroczony do 31 lipca. Egz. wstępny dla nowozgłoszonych kandydatów odbędzie się z początkiem września. Bliższych wiadomości udziela Dyrekcja Instytutu, Warszawa, Jezuicka 4

**Reformy w gazowniach warszawskich.** Dyrekcja Zakładów Gazowych komunikuje:

Celem zwiększenia wydajności gazu i potanienia wytwórczości, Warszawskie Zakłady Gazowe przystępują do szeregu reform Między innemi, rozpoczęto budowę pieca o t. zw. retortach pionowych, służącego do wytwarzania gazu oświetlającego, wg. systemu inż C. Kłobukowskiego Jest to pierwsza w tej dziedzinie konstrukcja w Polsce.

**Spis Bibljotek i Czytelń.** Redakcja Spisu Bibljotek i Czytelń przystąpiła do wydania szczegółowego spisu istniejących na terenie Rzeczypospolitej Polskiej bibljotek i czytelń. Spis ten ukaże się w najbliższym czasie. Wszystkie bibljoteki i czytelnie proszone są, aby jaknajprędzej zakomunikowały swój adres redakcji Spisu Bibljotek i Czytelń w Warszawie, Al. Jerozolimskie 93/29.

**Loty pasażerskie Polskiej Linji Lotniczej.** Polska Linja Lotnicza komunikuje, iż metalowe samoloty, których używa to Tow., kursują bez względu na pogodę.

W ubiegłym miesiącu, pomimo deszczu i mgieł, dokonano ogółem 279 lotów, przelatując przestrzeń 86.733 klm., przewożąc 701 pasażerów, 8.645,1 kg. towarów i 173 kg. poczty.

Przeciętna regularność lotów wynosiła 92,9%, bez żadnego nieszczęśliwego wypadku.

**WYPADKI.**

**Śmierć bohaterskiego robotnika.** Wczoraj rano w szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł 26-letni Aleksander Białczyński (Ogrodowa Nr. 42), robotnik. Białczyński pochwycił strzelającego na ul. Ogrodowej złodzieja Szajdukisa, który, mszcząc się, dał do Białczyńskiego dwa strzały, raniąc go w lewy bok i podbródek. W czasie pościgu za bandytą, B. stał z żoną i teściową na rogu ul. Ogrodowej i Żelaznej. Gdy żona powstrzymywała męża, ten rzekł: „Muszę go ująć, bo ile może jeszcze osób zabić", poczem wyrwał się i z gołą ręką pogonił za zbrodniarzem. Zabity pozostawił żonę i dwie małoletnie córeczki.

Pozostała żona nie ma za co pochować zmarłego. Zastępca komendanta policji, p. Charlemagne, wręczył jej na ten cel 100 zł.

**Wypadki przy pracy.** W fabryce garbarskiej Braci Pfeiffer, przy ul. Smoczej Nr. 43. robotnik, 63-letni Bronisław Żmijewski (Ogólna Nr. 7), w czasie pracy, odniósł rany szarpane prawego przedramienia Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala Ewangelickiego.

— W fabryce waty hygroskopijnej sp akc, „Alba“, przy ul. Chełmskiej Nr. 13 w Sielcach robotnik 18-letni Eugenjusz Toruń (Podchorążych Nr. 83) w czasie pracy uderzył się w głowę o wałek drewniany Pogotowie przewiozło poszwankowanego nieprzytomnego do szpitala Dzieciątka Jezus.

**Śmierć przy pracy.** W Polsko-Holenderskiej fabryce lamp elekrycznych sp. akc. „Philips“ przy ul Karolkowej Nr. 34 prąd elektryczny poraził 21-letniego Gotlieba Wenniga (Łucka Nr 36), elektromontera wspomnianej fabryki, który zakładał instalację. Wskutek napięcia o sile 220 volt Hennig poniósł śmierć na miejscu przed przybyciem lekarza Pogotowia.

**Wypadki samochodowe.** Na ul Marszałkowskiej, przed domem Nr. 148, dorożka samochodowa przejechała pracownicę igły, 20-letnią Łaję Krukowiczównę (Nowiniarska Nr. 16). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i zwichnięcie lewej ręki i, po opatrunku, przewiózł Krukowiczównę w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Na Nowym Świecie, przed domem Nr. 43, dorożka samochodowa najechała na ekspedjentkę z Radomia, 20-letnią Stanisławę Osiecką, która doznała potłuczenia twarzy i rąk Poszwankowaną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia

— Przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej dorożka samochodowa Nr. 435 (19137) prowadzona przez kierowcę Romana Kuźnickiego uderzyła skrzydłem stojącego na przystanku tramwajowym Szymona Szkłowyna (Rynkowa Nr. 7), który, padając na jezdnię, potłukł trzymane klisze fotograficzne.

— Dorożka samochodowa marki „Ford“, przy zbiegu ul. Belwederskiej i Parkowej przejechała robotnika, 60-letniego Jana Kotkowskiego (Chełmska Nr. 41), którego ogólnie potłuczonego przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus. Kierowca zwiększył szybkość samochodu i zbiegł, przeto numeru nikt nie zdążył zauważyć

**Wypadki tramwajowe.** Przy zbiegu ul Solnej i Elektoralnej wypadła z tramwaju 20-letnia Natalja Świergocka (Stare Miasto 13), która odniosła ranę tłuczoną głowy. Poszwankowaną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

— Na rogu ul. Nowego Światu i pl Trzech Krzyży wypadł z tramwaju Szlama Kornblum, handlowiec (Żórawia Nr. 6), który złamał lewą kość ramieniową. Opatrzył go lekarz Pogotowia.

**Dzika zemsta.** Do mieszkania Józefy Słomczyńskiej, przy ul Pańskiej Nr. 64, przyszła Józefa Wojciechowska (Ciepła Nr. 14), która z zemsty oblała Słomczyńską kwasem siarczanym. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło ofiarę do szpitala Dzieciątka Jezus. Wojciechowska zbiegła i nie odszukano jej.

**Żywa pochodnia.** W domu Nr 31 przy ul. Rakowieckiej w Mokotowie, skutkiem wybuchu maszynki benzynowej, uległ ogólnemu poparzeniu ciała robotnik z papierni Mokotowskiej, 31-letni Franciszek Kasza. Lekarz Pogotowia, po opatrunku, przewiózł Kaszę w stanie b. ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie życie zakończył.

**Zaginieni.** 21-letni Chil Aron Zilberstein przyszedł z domu przy ul Świętojerskiej Nr. 13, dn. 25. VI i dotad nie wrócił

— 15-letnia Eugenja Unowczakówna wyszła z domu Krakowskie Przedmieście Nr. 61, dn. 4 b. m. i dotad nie powróciła.

**Utrata przytomności.** Przy przebudowie pałacu Staszica na Nowym Świecie Nr. 72 inżynier, 51-letni Zygmunt Wasowski (11 Listopada Nr. 12) stracił przytomność w czasie pracy. Pogotowie przewiozło inż. Wąsowskiego, do szpitala św. Rocha.

———::o::———

## Program koncertów radiofonicznych

**Program na środę 8 lipca:**

**Londyn** (365 m.). Godz. 21—23 — koncert trio i śpiewy solowe.

**Chelmsford** (1600 m.). Godz. 21.45 — 22.15 — recytacje muzyczne; godz 22.20 — 23 transformowany program stacji londyńskiej.

**Paryż—Wieża Eiffel** (2650 m.) Godz. 19 — 20 —koncert orkiestry broadcastingowej.

**Paryż — Radio-Paris** (1750 m.). Godz. 13.30— koncert zespołu orkiestralnego i gra solowa na skrzypcach i wiolonczeli; godz. 21.45 — wyjątki z opery „Tosca“ Puccini'ego.

**Hamburg** (395 m.). Godz. 14.50 — muzyka kameralna; godz. 21.15 — produkcje muzyczno-wokalne; godz. 23 — muzyka do tańca.

**Bruksela** (265 m.). Godz. 21 — wyjątki z opery „Romeo i Julja“ Gounoda.

**Królewiec** (463 m.). Godz. 16.30 — 17.15 — produkcje muzyczno - wokalne; godz. 20 — 21 — koncert orkiestry symfonicznej.

**Moskwa** (1450 m.). Godz. 18 — 19 — muzyka kameralna.

**Budapeszt** (565 m.) Godz. 20 — koncert orkiestry.

**Wiedeń** (530 m.). Godz. 16 — 17.25 — koncert popoł. orkiestry broadcastingowej; godz. 20—muzyka do tańca.

**Berno** (1800 m.). Godz. 19 — 20 — wieczór muzyki klasycznej.

**Zurych** (515 m.). Godz. 17.45 — koncert orkiestry hotelu „Baur au Lac“; godz. 21.15 — śpiewy: pieśni ludowe.

**Rzym** (425 m.). Godz. 18.30 — Jazz-Band orkiestry hotelu „Russia“; godz. 21.15 — produkcje muzyczno-wokalne: uwertura z op. „Faust“ Gounoda, „Wiosenna noc“ Szumana, „Mazurek“ Wieniawskiego, fantazja z op. „Dziewczę Wschodu“ Puccini'ego itd. Godz. 23.30 — muzyka do tańca.

**Madryt** (393 m.). Godz. 16.30 — 17.30 — muzyka kameralna.

———::ooo::———

# Teatr i muzyka

TEATR NOWOŚCI.

**„Kochanka premjera“.**

Co można powiedzieć o nowej operetce Bernauera i Osterreichera z muzyką J. Gilberta? Sztuka ani dowcipna, ani oryginalna, czasem mdła i ordynarna a zawsze bardzo niewybredna.

Porwany wątek akcji obraca się dokoła mniej lub więcej efektownych toalet p. Niewiarowskiej. Mamy więc na pierwsze p. Niewiarowską w srebrnej sukni, na drugie p Niewiarowską w czarnej sukni, no i na resztę tę samą p Niewiarowską w innych kolorach upiększoną lub zeszpeconą — co kto woli — różnemi mniejszemi i większemi fruwającemi kitami ze strusich piór na głowie.

Jak słusznie ktoś zauważył lekka muza staje się coraz ciężej strawna.

Przegląd mód w akcie II — efekt zaczerpnięty z najświeższych zdobyczy operetkowych „kulturalnego zachodu“ — niesmaczny i nieestetyczny.

Śmiechu jest naogół mało; banalne, często powtarzające się żarty, jak „odgrzewane kotlety“ nie smakują i nie bawią. Rzadkie aluzje polityczne wykorzystane są słabo bez satyrycznego zabarwienia, które tak świetnie daje się wykorzystać w operetce W „Złodziejskiej miłości“ jest przynajmniej trochę satyry, szczerego humoru, ruchu i barwy na scenie

W „Kochance premjera“ rzeczy te schodzą na plan dalszy. Publiczność podziwia przedewszystkiem talent krawca, który tu ma znacznie większe pole do popisu niż muzyk i dekorator. Przegląd mód damskich, wystawa mniej lub więcej rozebranych kobiet — to cała treść sztuki.

Artyści więcej krzyczą niż mówią. Im głośniej i fałszywiej śpiewa p. Niewiarowska i inni tem większe oklaski na sali Podziwia się jeszcze przeróżne manipulacje z trenem Stelli Tamary, wysokie podskoki tancerek i tancerzy, rozwiewne strusie pióra, huczącą blachę w orkiestrze i t p. efekty przeznaczone dla niewybrednej publiczności sezonu „ogórkowego“.

Mdławo - sentymentalna, ogródkowa muzyka i wcale pomysłowe dekoracje p. Galewskiego stanowiły odpowiednie tło dla szeregu krzykliwych kupletów, scen miłosnych wchodzących i wychodzących par i dla—niewiadomo czemu—zawsze zadowolonych i podskakujących tancerzy.

Kto umie słuchać muzyki i patrzeć na scenę, niech idzie na „Kochankę premjera“ — po pierwszym akcie błogosławić będzie mądre urządzenie antraktów, które pozwala słuchaczowi nie narażając jego cierpliwości i wytrzymałości na ciężkie próby, opuścić przedstawienie w środku i umożliwić sobie spędzenie reszty wieczoru na mniej męczącej rozrywce.

**E. O.**

**Teatr Narodowy.** Codziennie „Maskarada na poddaszu“. W sobotę 11 b. m. premjera sztuki „Agne“ polskiego autora E. Erbena.

**Teatr Letni.** Codziennie „Beczki złota“.

**Teatr im. W. Bogusławskiego.** Dziś i jutro sztuka z życia rosyjskich żydów Józefa Dymowa p. t. „Śpiewak własnej niedoli“.

**Teatr Polski.** Codziennie „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“ Savoira.

**Teatr Mały.** Codziennie „Niedojrzały owoc“.

**Teatr „Nowości“.** Codziennie „Kochanka premjera“.

**Teatr „Wodewil“.** Codziennie „Złodziejska miłość“.

**Teatr Praski.** Codziennie „Miljonowa spadkobierczyni“.

**Teatr Powszechny.** Do piątku włącznie teatr nieczynny.

**Teatr „Szkarłatna Maska“.** Codziennie „Dybuk“.

**Teatr Qui Pro Quo.** Codziennie rewja — „Ile mi dasz?“

———::o::———

# SPORT.

**Sukces panny Konopackiej w Brukseli.**

Bruksela, 6.VII (C-S). Na międzynarodowych zawodach kobiecych w Brukseli panna Konopacka (AZS Warszawa) zdobyła pierwsze miejsca w rzutach dyskiem i oszczepem, bijąc wszystkie konkurentki zagraniczne Szczegółowe wyniki: rzut oszczepem: 1) Konopacka 27.74, 2) van Dyck 21.44, Bieg 83 mtr. z płotkami 1) Hatt (Anglja) 14.2, 2) van Dyck Bieg 80 mtr 1) Callebout (Anglja) 10.6, 2) Palmor (Anglja). Rzut dyskiem 1) Konopacka 28.42 2) Tofitgans 26.33. Bieg 250 mtr. 1) Palmer (Anglja) 35.5, 2) Calleboit (Anglja) Skok wwyż: 1) Green (Anglja) 151 cm. rekord światowy, Hatt (Anglja) 147 cm. Bieg 1000 mtr. 1) Trickey (Anglja) 3.15 2) Steenlands Skok w dal 1) Hatt (Anglja) 475 cm 2) Green Anglja) 465 cm. Sztafeta 800—600—400—200—80: 1) Anglja 6.11, 2) Belgja. Startowało 150 zawodniczek, w tem 6 Angielek. 4000 widzów. Organizacja doskonała Przyjęcie nadzwyczaj serdeczne

**Korona w klasie „A“.**

Dowiadujemy się, iż nowo otworzony klub sportowy „Korona“, w skład którego wchodzą dawniejsi gracze WTC., ma być zaliczony w poczet klubów klasy „A“. Jednocześnie drużynie Warszawianka II, z powodu rozwiązania WTC., przyznano tytuł mistrza klasy „B“.

**Aeroplanem z Sztokholmu do Warszawy na mecz Hakoah — M. T. K.**

**Gdańsk,** 7.VII (C-S.). Ze Sztokholmu, po meczu Austrja—Szwecja, przybyli tu aeroplanem gracze Hakoahu Neufelt i Hausler, w celu odbycia dalszej podróży tą samą drogą do Warszawy na mecz ich klubu z mistrzem Węgier M. T. K. Ze względu na to jednak, że kwestje paszportowe graczy wiedeńskich nie były w porządku, dalszy lot musiał być wstrzymany. Wedle otrzymanych wiadomości, na specjalną interwencję Ministerjum Spraw Zagranicznych w Warszawie Generalny Komisarjat Polski w Gdańsku wydał im już wizę na dalszą podróż. (Przyp. redakcji). Jak widać z powyższego, to drużyna Hakoahu wystąpi w swoim pełnym składzie, co niewątpliwie przyczyni się do osiągnięcia jaknajlepszego rezultatu. Jak się dowiadujemy, skład MTK. został również wzmocnicny.

———::o::———

# KONKURS

Wydział Powiatowy w Opatowie-Kieleckim ogłasza konkurs na obsadzenie następujących posad:

**1) instruktora—agronoma, 2) lekarza sanitarnego, pełniącego równocześnie funkcje lekarza szkolnego.**

Od kandydatów wymagane jest wyższe wykształcenie fachowe, oraz dłuższa praktyka w danym zawodzie. Ponadto od kandydatów ad. 1 praktyka w zakresie pracy organizacyjnej na terenie kółek rolniczych.

Do posad tych przywiązane jest uposażenie według VI grupy płac funkcjonarjuszów państwowych z 15% dodatkiem komunalnym. W okresie rocznej służby próbnej uposażenie będzie przyznane o stopień niższe.

**Posady do objęcia od 1 sierpnia 1925 r.**

Oferty z własnoręcznie napisanemi życiorysami i odpisami dokumentów wnosić należy do Wydziału Powiatowego do 18 lipca 1925 r. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

**Przewodniczący Wydziału Powiatowego.**



Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7